NUMER 188.

DZIENNIK POWSZECHNY

10/22 Sierpnia 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 22 Sierpnia 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Najprzewielebniejszy Arcybiskup Metropolita Warszawski Ks. Feliński, po powrocie z wizyty Archidjecezji, odwiedził JW. Naczelnika Rządu Cywilnego, oznajmując wyraz zgrozy nad powtórnym zamachem na Jego życie i radości z Jego ocalenia.

Od JW. Wikarjusza Apostolskiego Administratora Djecezji Kieleckiej, JW. Naczelnik Rządu Cywilnego otrzymał list pisany w imieniu Duchowieństwa tejże Djecezji, w osnowie następującej:

„Jaśnie Wielmożny Panie!

Zbrodniczy zamach po dwakroć dokonywany na Osobie JW. Margrabiego, najgłębszą przejął mnie i Duchowieństwo boleścią i zgrozą. Krew się w żyłach ścina na myśl o następstwach tak strasznego zamysłu, który obłąkanych do tak fatalnego popchnął kroku. Lecz ocalenie dwukrotnym Opatrzności cudem życia i zdrowia Jaśnie Wielmożnego Pana, tak ściśle spojonego z dobrem narodu, napełniło nas tą radości pełną nadzieją i tem niezachwianem przekonaniem, że Bóg jest za narodem i kierunkiem JW. Pana i że tak widome wdanie się Ręki Najwyższego, odpierając ciosy ciemne i nierozważne, doda niepożytej mocy do wykonania wstępnych popraw, przez kraj za nader zbawienne ocenionych, oraz do dalszego wielkiego i sławnego trudu na drodze godności, oświaty, dobra i pomyślności narodu.

Zanoszę więc wraz z Duchowieństwem dziękczynne modły do Stóp Pana nad Pany za szczęśliwe ocalenie Jaśnie Wielmożnego Naczelnika Kraju, przytem błagalne o rozciągnienie nad Nim puklerza swej najskuteczniejszej Opieki.

Przytem pozostaję Jaśnie Wielmożnego Pana

najniższym sługą:
Ks. Maciej Majerczak,
Wikarjusz Apostolski."

Kielce d. 19 Sierpnia 1862 r.

W Sobotę, 11 (23) Sierpnia sądzonym będzie Ludwik Ryll, sprawca zamachu w d. 26 Lipca (7 Sierpnia) na życie JW. Naczelnika Rządu Cywilnego, Hrabiego Wielopolskiego Margrabiego Gonzaga Myszkowskiego. Przestępca sądzony będzie w Komisji Sądu Wojennego przy cytadeli Aleksandrowskiej, z powodu, że podług zdania lekarzy wezwanych dla zaopinijowania o stanie jego zdrowia, Ludwik Ryll, mimo znacznej ulgi w słabości, na jaką zapadł zaraz po aresztowaniu go, nie może być stawiony przed Sądem publicznym.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydała do wszystkich Zwierzchników Zakładów Naukowych rozporządzenie osnowy następującej:

Powtarzające się zbrodnicze zamachy na życie osób u steru Władzy stojących, równie napełniają boleścią i trwogą o przyszłość kraju ludzi pojedynczych, przewidujących do jakich klęsk te przewrotne knowania doprowadzić mogą, jak i zasmucają Władze krajowe, obowiązane czuwać, każda w swoim zakresie, aby wszelkie prawo było uszanowane, aby porządek społeczny nie był naruszony; od zachowania bowiem tego porządku, pokój rodzin, rozwój wszelkiej pracy i kwitnienie wszelkiej instytucji zależy. Jeżeli więc świętym jest obowiązkiem każdego pojedynczego obywatela potępiać występne teorje w imieniu Ojczyzny propagowane; teorje, z których płynie szalony obłęd, ogarniający masy, prowadzący do fałszywych o dobru kraju wyobrażeń, nakazujący bezbożnie używać nawet zbrodni, aby to dobro osiągnąć, nie mniej świętym jest obowiązkiem Władzy, upomnieć tych, co od niej wprost zależą, aby każdy wszelkiemi siłami opierał się temu zgubnemu prądowi, który może unieść w jakąś ciemną i straszliwą przepaść wszystkie zasady, jakie kraj od wieków szanował; wszystkie uczucia, na których stoi moralność narodu; wszystkie nadzieje lepszej przyszłości, których ziszczenia serce każdego Polaka tak gorąco pragnie. W wypełnieniu tej powinności Komisja Rządowa Wyznań i Oświecenia Publicznego odzywa się do wszystkich Zwierzchników Szkół i Nauczycieli, przypominając im niebezpieczeństwo obecnej chwili i ważność ich stanowiska. Nauka, z której płyną zdrowe zasady, jest ich powołaniem; powaga wyższej myśli i lepszej rzeczy ludzkich znajomości, jest podstawą ich wpływu; trafny sąd o tem wszystkiem, co społeczność ludzką podnosi, a co ją poniża, co dla niej jest marzeniem, a co prawdą, co ją zabezpiecza, a co burzy, jest fundamentem tego zaufania, jakie ich otaczać powinno. Niechże każde ich słowo dowodzi, że na wysokości tego stanowiska stoją; niech każde ich ocenienie obecnych wypadków napiętnowane będzie tą dojrzałością sądu jakiej po nich oczekują ich znajomi, przyjaciele, Władza edukacyjna; jakiej wymagać mają prawo rodzice oddający im swe dzieci; jaka świętą jest ich powinnością względem tej młodzieży, której wyobraźnia rozbudza się wprzód niż rozum, którą odrzucić najłatwiej, na której też myśl niedoświadczoną i pojęcia niedojrzałe, wichrzyciele polityczni najpierwej i najskuteczniej działać usiłują. Równie w kółkach domowych, jak w zebraniach towarzyskich, każdy członek zgromadzenia Nauczycielskiego znajdzie sposobność jawnie i głośno objawić swój sposób zapatrywania się na ten nieszczęśliwy stan umysłów, do któregośmy doszli; każdy, nie tylko prostem oburzeniem, ale i rozumowaniem, opartem na niezbitej loice wypadków, powinien mieć odwagę przekonać, jeśli mu kogo przekonywać przyjdzie, że nigdy i nigdzie dobro kraju nie wyrosło ze zbrodni; że drogą zawichrzeń, do pomyślności powszechnej dojść niepodobna; że to zły i fałszywy patrjotyzm, który prowadzi do zupełnej ruiny tej ziemi, którą każdy nadewszystko kochać, której pokoju, bezpieczeństwa, całości i kwitnienia pragnąć powinien.

Lista przemysłowców Królestwa Polskiego, którzy otrzymali za posłane przedmioty na tegoroczną powszechną wystawę Londyńską, na zasadzie przyznania międzynarodowych Komisij przysięgłych, nagrody w medalach i listach pochwalnych.

1. *Medale:*

1) *Wydział Górnictwa Rządowego*, za okazy rud i płodów metalurgicznych.

2) *Epstejn* Adam i *Lewy*, właściciele fabryki przetworów chemicznych w m. st: Warszawie, za siarczany miedzi i żelaza, blejwasy, sól glauberską i saletrę.

3) Radca Handlowy, *Epstejn* Herman, współwłaściciel i administrator fabryk cukru w Łyszkowicach i Hermanowie, za cukier rafinowany.

4) *Natansonowie* Ignacy i Jakób, administratorowie fabryki cukru w Guzowie, za cukier rafinowany.

5) *Natansonowie* Salezy i Ignacy, właściciele fabryki cukru w Sannikach, za cukier.

6) *Cichowski* Roman, właściciel fabryki machin i narzędzi rolniczych w Linowie Gubernji Radomskiej, za pługi.

7) *Ciechanowski* Jan, właściciel fabryki cementu w Grodźcu Gubernji Radomskiej, za cement.

8) *Hille* i *Dittrich*, właściciele fabryki wyrobów lnianych w Żyrardowie Gubernji Warszawskiej, za płótno i serwety.

9) *Fiedler* Gotlieb Adolf, właściciel fabryki sukna w Opatówku Gubernji Warszawskiej, za sukna czarne.

10) *Temler* Karol i Aleksander oraz Ludwik *Szwede*, właściciele zakładu garbarskiego w m. stoł: Warszawie, za skóry lakierowane, cielęce i safiany.

11) *Saltzman* Joachim, rzeźbiarz, zamieszkały w m. stoł: Warszawie, za gruppę rzeźbioną z jednej sztuki drzewa bukszpanowego.

12) *Stoltzman* August, fabrykant wyrobów galanteryjno-siodlarskich w m. stoł: Warszawie, za wyroby skórzane.

13) *Kantor* Adolf, właściciel zakładu introligatorsko-galanteryjnego w m. stoł: Warszawie, za oprawy introligatorskie.

2) *Listy pochwalne:*

1) *Rawicz* Aleksander i komp. właściciele fabryki cukru w Elżbietowie Gubernji Lubelskiej, za cukier rafinowany.

2) *Landau* Gustaw, właściciel młyna parowego w m. stoł: Warszawie, za mąkę żytnią.

3) *Wisnowski* Robert, właściciel zakładu cukierniczego w m. stoł. Warszawie, za likwory.

4) *Epstejn* Adam i *Lewy*, właściciele fabryki świec stearynowych w m. stoł. Warszawie, za świece stearynowe.

5) *Koszarski* Edward, fabrykant przy zakładzie machin rolniczych Aleksandra Bobrownickiego w m. stoł. Warszawie, za pług.

6) *Mieczkowski* Jan, właściciel zakładu fotograficznego w m. stoł. Warszawie, za fotografje.

7) *Witkowska* Natalja, mieszkanka m. stoł. Warszawy, za dywan włóczką ręcznie wyrobiony.

8) *Liedtke* Jan-Henryk, właściciel zakładu garbarskiego w m. stoł. Warszawie, za skóry.

9) *Epstejn* Jan, właściciel fabryki papieru w Soczewce Gubernji Warszawskiej, za papier.

10) *Krausse* Jan, właściciel fabryki lakierów, farb olejnych i innych przedmiotów w m. stoł. Warszawie, za lak.

11) *Fajans* Maksymiljan, właściciel zakładu artystyczno-litograficznego w m. stoł. Warszawie, za utwory litograficzne i chromolitograficzne.

12) *Rogojski* Józef-Bogdan, Nauczyciel w szkole Wyższej Realnej w Kielcach, za tablice ułatwiające naukę chemji.

13) *Natansonowie* Józef i Szymon, fabrykanci mydeł i pachnideł w m. stoł. Warszawie, za pachnidła.

Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego. — Podaje do powszechnej wiadomości, że na Stacji drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w Poraju, otworzoną została Ekspedycja Poczt bez poczthalterji.

W Ekspedycji tej oddawać można na pocztę, jak również odbierać korespondencję zwyczajną, oraz pieniądze i posyłki, tudzież prenumerować gazety i pisma perjodyczne. — Z upoważnienia Naczelnika Okręgu, Radca Zarządu *Matejf.*—Naczelnik Oddziału *A. Bobiński*.

Z Petersburga, 15 *Sierpnia*.

Uroczyste posłuchanie, udzielone ambasadzie japońskiej, miało miejsce wczoraj, we czwartek, w Pałacu Zimowym.

Na długo przed godziną wyznaczoną na posłuchanie, liczna publiczność, której sprzyjała w jej ciekawości prześliczna pogoda, zgromadziła się około pałacu.

Żandarmi przestrzegali porządku i regularnego ruchu powozów.

O kwadrans na pierwszą, ambasadarowie japońscy, wraz z orszakiem, wsiedli, z pałacu Rezerwowego, do powozów galowych, które miały odwieść ich od Pałacu Zimowego. Siedm z tych powozów, wyzłacanych i ozdobnych, zaprzężonych było każdy w cztery konie, a dwa miały po sześć koni. Przy każdym postępowało po dwóch laufrów pieszo. Czterech masztalerzy konno zamykało orszak. Oficer ze stajni CESARSKICH jechał przy drzwiczkach dwóch ostatnich powozów.

Po zajęciu przez ambasadorów i ich orszaki miejsc w tych powozach, oraz przez mistrzów obrzędów i urzędników wydelegowanych, w innych powozach, cały orszak posunął się zwolna w porządku wskazanym w ceremonjale, przez NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA zatwierdzonym. Przebywszy wybrzeże i okrążywszy pałac, orszak przybył, przez podwórzec honorowy, do ganku ambasadorów, gdzie stało dwóch kurjerów i dwóch furjerów dworskich.

Ambasadorowie wraz z orszakiem, — poprzedzeni przez pomocnika mistrza obrzędów Abazę, i sekretarza urzędu obrzędów Gałubcowa, którzy rozpoczynali pochód, oraz zarządzającego interesami wydziału obrzędów Kudriawcowa i mistrza obrzędów Szeremetjewa, który miał wprowadzać ambasadorów,—przeszli przez paradne schody, u góry których szambelan przyjął ich i wskazał drogę do sali Mikołajewskiej, do której wprowadził ich jeden z mistrzów obrzędów. Na czele ich postępował jeden z sekretarzy, trzymając w rękach, podniesionych na równi z głową, pudełko zawierające list napisany przez Taikuna do NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA. W pierwszej sali, straż grenadjerów pałacowych oddała im honory wojenne.

Jenerał-adjutant Ignatjew, dyrektor departamentu azjatyckiego, marszałek dworu Steinbock i mistrz obrzędów Czyliszczew, przyjęli ambasadę w sali Mikołajewskiej.

Śniadanie, którego jenerał-adjutant Ignatjew robił honory, zastawione było w tej sali. Ambasadorowie i ich orszak, w oczekiwaniu godziny wyznaczonej na posłuchanie CESARSKIE, zajęli miejsca przy dwóch stołach zastawionych.

Po śniadaniu, ambasadorowie przeszli wraz z orszakiem do sali sąsiedniej, gdzie ich sludzy podali im szable od parady, które przypasali w chwili gdy hrabia Ribaupierre, sprawujący obowiązki wielkiego mistrza obrzędów, po zasięgnięciu rozkazów JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, przyszedł zawiadomić o rozpoczęciu posłuchania CESARSKIEGO.

O pierwszej po południu, NAJJAŚNIEJSZY CESARZ wszedł z NAJJAŚNIEJSZĄ CESARZOWĄ do sali Św. Jerzego i zatrzymał się przed Tronem, u samych jego stopni. ICH CESARSKIE MOŚCIE miały po prawej Swej stronie ICH CESARSKIE WYSOKOŚCIE WIELKĄ KSIĘŻNICZKĘ MARJĘ ALEKSANDRÓWNĘ, WIELKĄ KSIĘŻNĘ ALEKSANDRĘ PIOTRÓWNĘ i WIELKĄ KSIĘŻNĘ KATARZYNĘ MICHAŁÓWNĘ; z lewej zaś strony, ICH CESARSKIE WYSOKOŚCIE WIELKICH KSIĄŻĄT ALEKSEGO ALEKSANDROWICZA, MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA i MIKOŁAJA KONSTANTYNOWICZA.

Z lewej strony Tronu, cokolwiek za Rodziną CESARSKĄ, stali: minister Domu CESARSKIEGO, wice-kanclerz, ministrowie, członkowie rady państwa, senatorowie, jenerał-gubernator wojenny, towarzysz ministra spraw zagranicznych, dyrektor departamentu azjatyckiego, oraz pełniący w dniu tym służbę jenerał-adjutant, jenerał-major z Orszaku i adjutant JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

Po prawej stronie Tronu, cokolwiek za ICH CESARSKIEMI WYSOKOŚCIAMI WIELKIEMI KSIĘŻNEMI, stali: wielki szambelan, wielki marszałek, wszyscy wielcy dygnitarze Dworu, oraz paziowie na służbie będący; dalej, przed kolumnami, panny honorowe, ozdobione portretem, i inne panny honorowe, stały naprzeciw licznego i świetnego sztabu głównego JEGO CESARSKIEJ MOŚCI i kawalerów dworskich uszykowanych z lewej strony Tronu.

Po obu stronach sali, za wyż wyszczególnionemi osobami, oficerowie wyżsi i niżsi pułków gwardyjskich, obecni w stolicy, tworzyli aż do samego wejścia do sali podwójny szpaler.

Grenadjerowie pałacowi postawieni byli u drzwi, tudzież w dwóch szeregach po prawej i lewej stronie sali.

Galerje otaczające salę Św. Jerzego i salę Herbową, napełnione były damami.

Ambasadorowie, wprowadzeni przez hrabiego Ribeaupierre, sprawującego obowiązki wielkiego mistrza obrzędów, oraz przez mistrza obrzędów Szeremetjewa, przeszli przez salę Mikołajewską od strony galerji Pompejańskiej, tudzież przez salę Marszałków, gdzie stała straż z pułku kawalergardów, przez salę Piotra Wielkiego i salę Herbową, poczem weszli do sali Św. Jerzego. Takeno-Uzy-Simozkeno-Kami wystąpił pierwszy na środek sali, a po złożeniu przez całą ambasadę głębokiego ukłonu, Ken-Goku-Notono-Kami i Matsu-Daira-Ywamimo-Kami, stanąwszy po lewej stronie pierwszego ambasadora, postąpili wszyscy trzej naprzód frontem i stanęli o kilka kroków od ICH CESARSKICH MOŚCI; pierwszy ambasador dobył poprzednio z pudełka, niesionego przez jednego z sekretarzy, list Taikuna.

Gdy się ambasadorowie zatrzymali, Mori-Yama-Takit-Siro, sekretarz-tłómacz, zbliżył się do nich, oraz do p. Jessen, urzędnika ministra spraw zagranicznych, na którego także włożone były obowiązki tłómacza.

Pierwszy ambasador, oddając w ręce drugiego list napisany przez Taikuna do JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, miał mowę następującą:

ADRES DO TRONU.

„WASZA CESARSKA MOŚCI!

„Stosując się do rozkazu N. Taikuna, osiągnęliśmy dziś zaszczyt znajdowania się u WASZEJ CESARSKIEJ MOŚCI na posłuchaniu.

„Od czasu zawarcia traktatu pomiędzy obu cesarstwami, stusunki ich nabierają coraz większego rozwoju.

„Taikun przeto rozkazał nam wynurzyć szczerą serdeczność jego uczuć przez doręczenie WASZEJ CESARSKIEJ MOŚCI jego listu, oraz wznowić zapewnienia objęte traktatem.

„Przy tej sposobności, zanosimy życzenia pomyślności dla WASZEJ CESARSKIEJ MOŚCI i szczęścia dla JEGO ludu."

Po przełożeniu tej mowy, przez Mori-Jamę, sekretarza ambasady, na język holenderski, p. Jessen odczytał tłómaczenie takowej na język rosyjski.

Następnie pierwszy ambasador wziął z rąk drugiego list Taikuna, który doręczył JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, a który NAJJAŚNIEJSZY PAN oddał do rąk wice-kanclerza.

Wówczas wice-kanclerz książę A. Gorczakow, odczytał odpowiedź JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, tej osnowy:

„Przyjmuję ze szczególną przyjemnością reprezentantów N. Taikuna.

„Stosunki Rosji z Japonją były stale przyjacielskie. Blizkość obu cesarstw i wynikające ztąd wspólne interesa, dają rękojmię stałości i trwałości tych stosunków.

„Cenię przyjaźń, której Taikun daje MI dowody przez przysłanie ambasady, oraz uczucia jakie Jego Cesarska Mość wynurza MI za waszem pośrednictwem. Spodziewam się, że pobyt wasz w MOJEJ stolicy przekona was o szczerych chęciach Rosji dla Japonji."

Wyrazy te przełożone zostały z rosyjskiego na holenderski przez p. Jessen, a na japoński przez Mori-Jamę.

Gdy spis podarunków ofiarowanych przez Taikuna JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, doręczony został wice-kanclerzowi, ten ostatni zażądał rozkazów NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, który przyjął te podarunki; — następnie ambasadorowie i członkowie ambasady, po złożeniu głębokiego ukłonu, opuścili salę Św. Jerzego.

Posłuchanie zostało ukończonem.

Ambasada Japońska, zabawiwszy jeszcze kilka chwil w sali Mikołajewskiej, odprowadzoną została do swej rezydencji w porządku i podług ceremonjału, którego się trzymano przy jej przybyciu.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, w skutku wstawiennictwa Wileńskiego Wojennego, oraz Grodzieńskiego i Kowieńskiego Jenerał-Gubernatora, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, d. 28 z. m. (v. s.) Najwyżej rozkazać raczył: wyasygnować na budowę dwupiętrowej murowanej oficyny do gmachu Wileńskiego rzymsko-katolickiego seminarjum, 30 tysięcy rs., z kapitału zapomogowego duchowieństwa rzymsko-katolickiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Z Turynu ciągle wysyłają wiadomości, w bardzo pomyslnem świetle przedstawiające stan rzeczy i zapewniające o rychłem ostatecznem zwycięztwie gabinetu nad Garibaldim. Tak, donoszą ztamtąd, że wojska znacznie przeważające liczbą ochotników Garibaldego, znajdują się tylko o pół dnia drogi od ich obozowiska; że postawa ludności nie daje możności rozszerzania się ruchu; że najczynniejsi nawet członkowie krańcowego lewego stronnictwa błagają byłego dyktatora ażeby porzucił swe zamiary i nie pogrążał Sycylji w klęski wojny domowej; że Garibaldi w każdym razie będzie zmuszony do złożenia broni, a dopiero wtenczas rząd pomyśli o tem, co należy uczynić w kwestji rzymskiej.

Wiadomości te, nie zgadzają się wszakże z listami prywatnemi z Sycylji i urzędowemi raportami konsulów francuzkich znajdujących się na tej wyspie, z których to listów i raportów okazuje się, że Garibaldi posiada tam przeważny wpływ, daleko większy od wpływu gubernatora, że żadnych ważniejszych środków przeciwko niemu przedsięwziąć nie można, co potwierdzają ostatnie depesze, i nakoniec, że jeżeli przedostanie się do granic państwa kościelnego, całe Włochy staną po jego stronie a przeciw gabinetowi. Przyczyną tego jest, że jakkolwiek zamiary Garibaldego przeciwne są prawu, wyrażają jednak pragnienie całej ludności, i że przedsięwzięcie jego, chociaż niewczesne, uważają jako logiczne następstwo wypadków. To stanowi jego siłę, która powiększa się kosztem władzy gabinetu, oskarżonego o uleganie zbyteczne francuzkiemu wpływowi.

W obecnym stanie rzeczy gabinet p. Ratazzego, pomimo, że nawet nieprzychylny mu dziennik *Opinione* utrzymuje, iż teraz nie może ani ustąpić, ani w żadne wdać się układy z Garibaldim, bardzo jest zagrożony, a jeżeli nie potrafi uzyskać od Francji jakiego ważnego ustępstwa, będzie musiał złożyć władzę i powierzyć energiczniejszym i zdolniejszym rękom starania o uzupełnienie Włoch. Kandydatów do tego dzieła nie brak, a na co nie odważa się p. Ratazzi, na to pewno ośmieliliby się pp. Ricasoli i Peruzzi, których wejście do gabinetu, uważanem byłoby jako zwiastowanie zerwania z Francją.

O ile się zdaje, gabinet francuzki nie ma wcale zamiaru żadnych zrobić ustępstw na korzyść Włochów, dopóki Garibaldi stoi pod bronią. Misja p. Pepolego, który już opuścił Paryż i udał się do Londynu, nie powiodła się wcale, jak to można także wnosić z spóźnionego zaprzeczenia, ogłoszonego przez *Monarchia nazionale*, jakoby minister ten nie miał sobie powierzonej żadnej misji do Paryża.

Wreszcie zapewnienia udzielone przez pana Lavalette w Rzymie jawnie wskazują obecne usposobienie gabinetu francuzkiego.

W Wiedniu zaczynają obawiać się aby stan Włoch, w dalszym rozwoju, nie stał się przyczyną ogólnego zamięszania w Europie. Szczególne znaczenie przypisują tam do zamierzonego wysłania barona Brennier, znanego przeciwnika zjednoczenia włoskiego, z misją nadzwyczajną do Rzymu i Neapolu, co uważają za groźbę względem dworów Londyńskiego i Turyńskiego.

Co się tyczy Garibaldego, wiadomo, iż pomimo 38 batalionów, któremi miał go otoczyć jenerał Ricotti, dostał się on szczęśliwie do Katanji. Teraz zatem można się przygotować do wiadomości o wylądowaniu jego w Kalabrji. Ponieważ dostał się do Katanji bez żadnego starcia z wojskami, jeżeli bierne zachowanie się jenerała Ricotti nie jest udaną komedją, to okoliczność tę można wytłomaczyć chyba tem, że jenerał ten nie może liczyć z pewnością na wojska zostające pod jego rozkazami.

Książę Napoleon wyjechał na kilka dni do Szwajcarji. Podróż jego w obecnych okolicznościach wywołała liczne komentarze. I tak jedni utrzymują, że książę incognito uda się do Turynu dla naradzenia się z Wiktorem Emanuelem co do uregulowania kwestji włoskiej; drudzy, że wycieczka księcia ma na celu przywrócić cokolwiek zakłócone stosunki z Szwajcarją; bardzo być jednak może, iż książę Napoleon udał się jedynie tylko do dóbr swoich położonych nad jeziorem Genewskiem.

Wiedeńska *Presse*, przypisująca wiarę depeszom Omera-Pasrzy, a mianowicie jednej z ostatnich donoszącej, że wojska tureckie tylko o dwie godziny drogi stały od Cetynji, sądzi, że nie tylko trudny do zdobycia wąwóz oddzielający te wojska od Cetynji przeszkodził zajęciu tej pozycji, ale i ważna okoliczność, która wpłynęła na gotowość Omera-Paszy do układów. Mianowicie, że znaczna liczba, podobno około 3,000 ochotników, poddanych austrjackich z przyległych prowincij przeszło granicę i połączyło się z księciem Mikołajem. Wiedeńska *Presse*, dowodząc jak wielkiego znaczenia jest ten fakt, zwraca uwagę na konieczność przedsięwzięcia stosownych środków w celu przeszkodzenia takim objawom.

Donau Zejtung mówiąc o stanie Serbji, utrzymuje, iż teraz nie podlega wątpliwości, że Serbja w wypadkach belgradzkich działała w sposób wyzywający. Obecnie nie Serbja, ale Turcja ma prawo wymagać rękojmi, a jeżeli koferencja konstantynopolitańska ma osiągnąć zamierzony cel, zasadzający się na przywróceniu porządku i spokojności, szczególniej Serbja musi ku temu rękę przyłożyć. Tymczasem w Belgradzie stoją jeszcze barykady, a ciągłe uzbrajanie się Serbów ma zaczepne znaczenie. W takich okolicznościach, nie można mieć za złe Porcie, kiedy jej zamiary są źle oceniane, cofa ustępstwa i ściśle chce się utrzymać na stanowisku zapewnionem jej traktatem paryzkim z 1856 roku. Następnie, dziennik ten, zachęca Serbów do usposobienia bardziej pokojowego. Z artykułu tego okazuje się, że konferencja konstantynopolska dotąd nie przyniosła żadnego rezultatu i że Austrja popiera żądania Turcji, co do utrzymania w zupełności warunków traktatu paryzkiego. Dla tego nie można się dziwić, że organ ministerjalny całą winę zwala na Serbów i mówiąc o ich uzbrojeniach, nie wspomina nic o przygotowaniach Turków do wkroczenia do Serbji przez Drinę. Według pogłosek krążących w Belgradzie miała tam być zwołana Skupczyna dla wyrzeczenia co do dyktatury księcia Michała i co do konferencji mającej stanowić o wojnie lub pokoju. *Presse* wiedeńska sądzi, że jeżeli Skupczyna nie podzieli zdania księcia Michała, ten ostatni może będzie musiał opuścić kraj.

Co do wewnętrznych stosunków Austrji, coraz silniej objawia się rozdział pomiędzy p. Schmerlingiem a p. Forgaczem. Nie mówiąc już o artykule *Donau Zeitungu*, rzucającym oskarżenie na tego ostatniego, wskazuje istnienie takiego rozdziału i dekret wydany co do Słowian węgierskich, w którego wydaniu p. Forgacz podobno żadnego nie miał udziału. Dekret ten chce urządzić ze Słowian węgierskich oddzielną administracyjno-polityczną cząstkę, w duchu wniosków zgromadzenia narodowego w Saint-Marton. P. Forgacz opierał się temu, równie jak i podziałowi serbskiego województwa na dwie części, węgierską i chorwacką. Niemieccy członkowie gabinetu wiedeńskiego dla osłabienia Węgrów, pragną utworzyć jak największą liczbę ognisk politycznych. Postawa sejmu chorwackiego i przypuszczalne zachowanie się sejmu siedmiogrodzkiego, najważniejszą stanowiłyby odpowiedź w tym względzie.

Anglja.

Londyn, 16 *Sierpnia*. Mowę mianą przez Roebuck'a w Sheffield ganią silnie tygodniki angielskie. *Saturday Review* mówi stosunkowo umiarkowanie o zdaniach wynurzonych przez mówcę. „Nawykł on", powiedziano tam, „mówić wyraźnie i z naciskiem o tem, czemu większość wierzy w zupełności lub w części, lecz od wyrzeczenia czego powstrzymuje się. Powściągliwość mowy pochodzi czasem z braku odwagi, lecz częściej dla głębszych powodów. Kto nie ma nadziei oddziałania na postępowanie tych, o których mówi, ten nie odniesie ztąd korzyści, lecz przeciwnie narazi się na nieprzyjaźń i stratę nie tylko dla siebie, lecz i dla innych; nie przyczyni się to do zaopatrzenia nas w bawełnę, jeżeli amerykanie północni dowiedzą się, że niepowodzenie ich Roebuck uważa za

szczęście dla Anglji. Na swem właściwem w izbie gmin miejscu, nie chciał on przemawiać, z obawy skompromitowania tego ciała zbiorowego, lecz przemówienie jego w izbie byłoby prędzej na swojem miejscu, gdyż można tam było zbić wyczerpująco jego dowodzenia. Wolał on atoli odezwać się w przytomności pierwszego ministra, któremu stanowisko jego urzędowe nie dozwoliło ani zaprzeczyć twierdzeniom Roebucka, ani też przyznać im słuszność." Daleko ostrzej wyrażają się *London Review* i *Spectator*. W pierwszem z tych pism powiedziano między innemi: „Każdy zna w życiu prywatnem dorosłe *enfant terrible*, mające upodobanie w tem, ażeby stale, w chwili najniestowniejszej, przemawiać niestosownie do niewłaściwej osoby. Każdy zna niezręcznego prostaka, który wyobraża sobie, że działa przyzwoicie i gładko, podczas gdy w rzeczy samej postępuje po grubiańsku, a którego jedynem zatrudnieniem jest wytykanie bliźnim błędów. Takim samym jak brodaty *enfant terrible* lub nieokrzesany prostak w życiu prywatnem, jest Roebuck w życiu politycznem. Rażąca złośliwość, którą zarzucamy tak często amerykańskim mówcom ludowym, przekracza u Roebucka wszelkie granice. „Naród nieodpowiedzialny, posiadający potęgę nieograniczoną", powiada on, „jest narodem, któremu nie można ufać." Zdanie takie, gdyby nie było wyraźnym nonsensem, stosowałoby się do wszystkich narodów wielkich i silnych, trudno bowiem pojąć, co to za potęgę nieograniczoną posiada związek amerykański, którejby nie miało każde inne wielkie państwo, nie wyłączając i Anglji. Jak mógł on dać do zrozumienia, że nie można dowierzać żadnemu silnemu narodowi i że każdy przewrót wewnętrzny, obalający potęgę naszych sąsiadów, powinien być przez nas z radością witany." —*Spectator* powiada: „Żaden anglik nie dał, przywynurzaniu swego zdania o amerykańskiej wojnie domowej, dowodów takiej pogardy dla zasad ustalonych. Inni przynajmniej zasłaniali swe namiętności pozorami przyzwoitości, a najwięksi nawet przyjaciele stanów południowych, występowali w obronie tych ostatnich jako słabszej strony, mającej prawo do odzyskania niepodległości, lub też stawiali na pierwszym planie przesilenie fabryczne w Lancashire, pochodzące z braku dowozu bawełny. Roebuck przeciwnie mówi gołą prawdą i zachęca Anglję pośpieszyć z pomocą Południowi, z obawy ażeby Północ zbyt nas nie przerosła." — *Morning Post*, *Times*, *Herald*, *Advertiser* i *Telegraph* nie przestają powstawać na Północ w duchu mowy Roebucka. *Morning Post* powiada, że dawno już pora uznać niepodległość Południa.

Odkąd Hiszpanja, idąc za przykładem Anglji, odłączyła się od wyprawy do Meksyku, pisma angielskie zwróciły wielką baczność na stosunki pomiędzy Francją i Hiszpanją. Anglja naturalnie chciałaby uwolnić półwysep Pirenejski od wyłącznego wpływu francuzkiego, pod którym w ostatnich czasach zostawał. *Globe*, wspominając wyrazy wyrzeczone niedawno przez Cesarza Napoleona do p. Concha, posła hiszpańskiego, wyprowadza z nich jakby ostrzeżenie i zachęca rząd hiszpański do wytrwania na niepodległem stanowisku, dowodząc, że naród, który w ciągu niewielu lat zrobił tak szybkie i wszechstronne postępy, jak naród hiszpański, może się obejść bez obcej pomy i opieki. W podobnym prawie duchu przemawia *Herald*.

Austrja.

Wiedeń, 19 *Sierpnia*. Wniosek postawiony na sejmie frankfurckim przez Austrję i inne państwa niemieckie, które podpisały notę jednobrzmiącą, — wniosek dotyczący zaprowadzenia sądu związkowego i zwołania zgromadzenia delegowanych, mających stosować stopniowo do ustawy związkowej pierwiastki reprezentacyjne, — ogłoszony został obecnie dosłownie, a obok tego *Presse* wiedeńska podaje treść umiarkowanej i skromnej (jak powiada ten dziennik) noty, ktorą gabinet wiedeński zawiadamia berliński o zrobionym przez się w Frankfurcie kroku. Zgromadzenie związkowe, oddał jak wiadomo, wśród protestu ze strony Prus, wniosek powyższy komisji, poczem samo odroczyło się do połowy października. Decyzja w tej kwestji w każdym razie nie prędko nastąpi; opinja przeto publiczna w Niemczech ma dość czasu do zawyrokowania o postawionej na porządku dziennym reformie związku.

Z tego powodu *Presse* wiedeńska powiada: „Podzielamy w zupełności zdanie, wynurzone przez samego nawet hr. Rechberga w nocie do gabinetu berlińskiego, mianowicie, że Niemcy dopominają się o daleko rozleglejszą reformę aniżeli ta, która zaproponowaną została w ostatnich wnioskach postawionych w sejmie związkowym; bardzo też słusznie minister spraw zagranicznych tuż dodaje, że wnioski, o których tu mowa, dążą jedynie do zrobienia początku do rozleglejszego, na pierwiastku liberalnym opartego rozwoju ustawy związkowej. Przyjąwszy raz za zasadę, którą szczególniej mężowie stanu powinni mieć na uwadze, że losy wielkich narodów mogą być zabezpieczone jedynie na drodze spokojnych reform, nie chcemy zaprzeczać możności, że zgromadzenie delegowanych stać się może z czasem instytucją, z łona której wyjdzie parlament narodu niemieckiego we właściwem tego wyrażenia znaczeniu. Lecz ta właśnie nasza błaha nadzieja budzi w nas zarazem obawę, iż najtrudniejsza ze wszystkich kwestij politycznych, — kwestja reorganizacji Niemiec, nie zostanie może spokojnie rozwiązaną. Lecz ponieważ nie jest nam danem przewidywać burz, które przyszłość w swem łonie kryje, przeto nie powinniśmy zaprzątać się obecnie przepowiadaniem możebnych przewrotów i krwawych zapasów: obowiązkiem naszym jest, dążyć do reformy na podstawie istniejących już dobytków i z uwzględnieniem wielu drażliwych stosunków. Taki powinien być nasz sposób zapatrywania się na stanowisko jakie zająć powinna Austrja w kwestji reformy związkowej, i taki zapewne będzie przekonanie opinji powszechnej w Niemczech."

Francja.

Paryż, 17 *Sierpnia*. Potwierdza się dziś wiadomość o zadowolnieniu, jakie wzbudza w rządzie tutejszym, energiczna, a zarazem pełna roztropności postawa co do wypadków w Sycylji. Lecz jakkolwiek z jednej strony robią nadzieje prędkiego załatwienia kwestji rzymskiej, to znów z drugiej strony dokładniejsze wiadomości nie wskazują wcale, aby rozwiązanie to było tak blizkie; jednakże, ciągle jedne po drugich następują wyparcia się polityki dziennika *La France*. Jak zapewniają, jutrzejszy *Constitutionnel* ma utrzymywać, że ani Cesarzowi, ani nikomu z jego domu, nie był przedstawiany program nowego dziennika. Jednocześnie ma on energicznie wystąpić przeciwko artykułom umieszczonym w *La France*, a zarzucającym organom polityki napoleońskiej, iż wszędzie i zawsze pochwalają bezwzględnie wszelkie działania rządu. Lecz dalego ważniejszem od wszystkich tych oznak przychylności dla Włoch, byłoby oznaczenie dnia odwołania załogi francuzkiej z Rzymu.

Poseł Chilijski w Paryżu ofiarował, jak powiadają swe pośrednictwo rządowi francuzkiemu w sprawie Meksykańskiej. Dyplomata ten otrzymał odpowiedź, że rząd Cesarski nie może wdać się w żadne układy, dopóki jego wojska nie wejdą do stolicy Meksyku; lecz zaraz po osiągnięciu tego celu, z przyjemnością będzie przyjęta ofiara rządu chilijskiego. Jenerał Bazaine uda się do Meksyku, dopiero po 25 Sierpnia.

Według wiadomości z Anglji, bardziej niż kiedykolwiek postanowiono tam zachować stanowczą neutralność i zasadę nieinterwencji w sprawie Amerykańskiej, w przekonaniu, że walka ta wycieńczy obie strony, i że nowe podatki jakie zaczną ciążyć na stanach związkowych mianowicie od 1 Września, a które są konieczne na pokrycie kosztów wojennych powiększą jeszcze znużenie tą walką mieszkańców.

Cesarz jutro wyjeżdża do obozu pod Chalons, gdzie ma rozdać krzyże i nagrody, zaś 25-go uda się do Biarritz, a potem około 5-go lub 6-go października przybędzie do Compiègne, gdzie zabawi do pierwszych dni listopada, kiedy wraz z Cesarzową powróci do Tuilleries. Mówią także o wyjeździe ks. Napoleona, do jego majątku pod Genewą.

Podają tu niektóre szczegóły o nagłem usunięciu p. Chaix-d'Est-Ange od obowiązków prokuratora jeneralnego. O dymisji swej pan Chaix d'Est-Ange został zawiadomiony bardzo krótkim i suchym listem ministra sprawiedliwości, który zawierał tylko wiadomość, że dekret udzielający mu uwolnienie od zajmowanych obowiązków został podpisany przez Cesarza. P. Chaix d'Est-Ange, po odebraniu zawiadomienia w takiej formie, listownie odwołał się do Cesarza, aby dokładnie poznać jaki ma charakter zapadła względem niego decyzja. Zapewniają, iż Cesarz odpisał p. Chaix-d'Est-Ange, że jedynie zasłużone pochwały może oddać jego sprawowaniu obowiązków; lecz że nieporozumienie zbyt długo trwające pomiędzy ministrem sprawiedliwości a prokuratorem jeneralnym, nie pozwoliło mu utrzymać go nadal na tem stanowisku. Cesarz miał zakończyć swój list do p. Chaix-d'Est-Ange, zapewnieniem, że wkrótce otrzyma dowód jego sympatji, jaką mu nadal zachowuje. Spodziewają się, że wkrótce będzie ogłoszona nominacja p. Chaix-d'Est-Ange na senatora.

Jak wiadomo, wice-król Egiptu, powracając z Londynu już był cierpiący. Od tego czasu stan jego zdrowia ciągle się pogorszał, a teraz budzi nawet obawy.

Włochy.

Turyn, 15 *Sierpnia*. W Sycylji ciągle jest ten sam stan rzeczy. Garibaldi stara się ukryć przed wojskiem, punkt do którego zamierza. Główną kwaterę ma w Castro-Giovanni, a jedna z jego kolumn zajmuje Caltanisettę; reszta ochotników, w niewielkich oddziałach, rozrzucona jest na drodze prowadzącej z Caltanisetta do Messyny i na drodze z Caltanisetta do Katanji. Zdaje się jakoby Garibaldi chciał sobie zabezpieczyć dwa wyjścia. Dotąd wojska nie rozpoczęły zaczepnych kroków, w skutku specjalnych instrukcij w tym względzie jen. Cugia. Powód do wydania takich instrukcij był następujący: Jak tylko w Palermo rozeszła się wieść, że wojska mają rozpocząć działania zaczepne, władze miejskie i najznakomitsi obywatele, udali się do jenerała Cugia, żądając aby nic nie naglono i aby wojska jak dotąd postępowały zwolna za garybaldczykami, nie tracąc ich z oczu. Deputacja w taki sposób popierała swe przedstawienie, że prawie wszyscy Włosi otaczający Garibaldego są Sycyljanami, którzy zostali skłonieni do wstąpienia w szeregi ochotników, ponieważ byli przekonani, iż panuje zupełna w tym względzie zgoda między nim a Królem. Przekonanie to było powszechne, za czasów prefekta Palavicinio. Werbowanie odbywało się w jego oczach, i wszyscy byli świadkami takiej jego tolerancji. Jak tylko dowiedziano się, że gabinet nie zgadza się z Garibaldim, mnóstwo młodzieży Sycylijskiej okazało usposobienie opuszczenia jego chorągwi. Spodziewają się, że za tym przykładem pójdzie i większa część ochotników, jak tylko pozna prawdziwy stan rzeczy. Trzeba rodzinom zostawić czas do wywarcia wpływu na tych obałamuconych młodzieńców, co dotąd było niemożebnem, a co przyniesia znaczną pomoc rządowi w jego dziele uspokojenia. Jenerał Cugia podzielając to przekonanie, natychmiast wysłał do Turynu depeszę donoszącą, iż uznaje za najlepszą przysługę dla rządu, użycie środków łagodnych. Do tego samego dojdzie się celu, a bez rozlewu krwi. Gabinet oświadczył, że tylko tego pragnie, i że jeżeli jenerał Cugia sądzi, że może w ten sposób sprawę tę załatwić, pozostawia mu najrozleglejszą władzę. W istocie przed dwoma dniami Król podpisał dekret nadający jenerałowi Cugia zupełne pełnomocnictwo polityczne na w. Sardynji. Jestto przywrócenie namiestnictwa z odjęciem mu władzy administracyjnej.

Niektóre dzienniki wnosiły, że i jenerałowi La Marmora została nadana taka zupełna władza polityczna. Wiest ta jest mylna. Jenerał La Marmora dotąd jest tem czem był, to jest prefektem Neapolu. Jeżeli jednak Garibaldi zdoła przeprawić się przez Messynę, lub jeżeli wzburzenie w Neapolitańskiem się powiększy, jenerał La Marmora skoncentruje w swych rękach władzę wojskową i polityczną.

Zresztą należy z wszelką ostróżnością przyjmować pogłoski, bo niektóre umyślnie rozpuszczane są przez niechętnych. Tak, gazety lombardzkie i dzienniki opozycyjne, ciągle mówią o usunięciu się gabinetu, lub o mających w nim zajść zmianach. Lecz czyż podobna, aby teraz ministrowie się usnęli? Czyżby to nie było porzuceniem stanowiska, połączonem z chęcią uniknięcia odpowiedzialności przed krajem? Gabinet nie myśli się ani usunąć, ani żadnej w swym łonie nie zrobić zmiany, dopóki będzie trwało obecne przesilenie.

Dzień 15-ty Sierpnia, miał być dniem manifestacij. Stronnictwo krańcowe lewe przysposobiło je, prawie w każdem większem mieście; chciało sprobować ostatecznego wysilenia. Miasto Neapol głównie zwróciło jego uwagę; manifestacja miała tam przybrać ogromne rozmiary; lecz i jenerał La Marmora czuwał. Wydał proklamację zachęcającą spokojnych obywateli, aby się nie mięszali do dzieła, będącego w sprzeczności ze słowami Króla, uchwałą parlamentu i rzeczywistemi interesami kraju. Proklamacja kończy się ostrzeżeniem publiczności, że gdyby porządek miał być zagrożony, jenerał będzie umiał zmusić do poszanowania go. Depesze telegraficzne zapewniają, że proklamacja ta dosyć dobrze została przyjęta przez Neapolitańczyków, a władza miejska uroczyście uchwaliła popierać środki przedsięwzięte przed jenerała, jako będące następstwem manifestu Królewskiego.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 19 *Sierpnia*. Senat zatwierdził projekt do prawa udzielający p. Bastoggiemu koncesję dróg żelaznych neapolitańskich i lombardzkich. Nadeszła wiadomość o przybyciu książąt królewskich do Konstantynopolu.

Turyn, 18 *Sierpnia*. Policja odbyła poszukiwania w lokolach: stowarzyszenia *del Provvedimento*, stowarzyszenia narodowego strzelniczego i *Unita*. W innem miejscu zajęła drukowane proklamacje Garibaldego, ogłaszające p. Ratazzego za buntownika. Forty Messyny zostały na nowo obwarowane. Oddziały wojska, które postępują za garibaldystami, zabierają po drodze wielu młodych ochotników, nie mogących znieść znużenia w utrudzających marszach. Miasta, przez które Garibaldi przechodzi, mało mu dostarczają zasobów.

Marsylja, 19 *Sierpnia*. Z Neapolu donoszą pod datą 15-go b. m., że w wilją dnia tego miała miejsce demonstracja; wydawano okrzyki: Niech żyje Garibaldi i Wiktor-Emanuel! Do Kapitolu! Załoga i gwardja narodowa stanęły pod bronią, lecz ograniczyły się tylko na dawaniu baczności. Dziennik *Popolo d'Italia* został skonfiskowanym, za ogłoszenie listu z Turynu, przedstawiającego projekt utworzenia rzeczypospolitej. Jenerał La Marmora rozwiązał korpus gwardji ruchomej, składający się z 16-tu tysięcy ludzi. Pewna część tych ludzi połączy się z Garibaldim. Na całem wybrzeżu zarządzone zostały pilne środki ostrożności. Donoszą z Rzymu, pod 16-m b. m., że aresztowano około dwudziestu osób, podejrzanych jako sprawców podłożenia bomb. Zresztą panuje spokojność.

Lizbona, 18 *Sierpnia*. Król podpisał dekret dozwalający wolnego przywozu zboża i mąki z zagranicy, drogą przez Porto i przez lądowe granice Portugalji.

Londyn, 20 *Sierpnia*. Wiadomości z Nowego Jorku nadesłane parostatkiem *Etna*, pod datą 8 m. b. donoszą, że związkowi posuwają się ku Richmondowi i koncentrują się pod Malvern; skonfederowani postępują za Związkowymi w znacznej sile, w małem oddaleniu. Utrzymują, że jenerał Burnisede wylądował ze swem wojskiem w Aquia Creek. Minister wojny wydał rozkaz, aby żadnemu obywatelowi powołalnemu do służby w milicji nie dozwolono wydalać się za granicę. Z Nowego Jorku donoszą z dnia 9 m. b. że jenerał Burnside znajduje się w Frederiksburgu i będzie działał wspólnie z jenerałem Pope; niewiadomo jednakże czy miejsce ich przeznaczenia jest Richmond, lub inny jaki punkt. Niezmierne upały utrudzają wszelkie działanie wojenne.

Londyn, 20 *Sierpnia*. Dalsze wiadomości z Nowego Jorku dnia 9 m. b. donoszą, że jenerał związkowy Moccock został przez gerilasów w Alabamie zastrzelonym. W Kentucky obawiano się napadu skonfederowanych. Wielkie panuje wzburzenie z powodu rozkazu poboru do wojska. Kilka osób przebranych za marynarzy zostało przyaresztowanych na pokładzie parostatku mającego się udać po Europy, z przyczyny, iż się chcieli uchylić od służby wojskowej. Według wiadomości pochodzących ze stanów południowych, prezydent Jefferson Davis wydał proklamację, w której mówi między innemi: że nie byłby podpisał ugody co do zamiany jeńców wojennych, gdyby mu były znane rozkazy jenerała Pope, które zamieniają wojnę w rozboje i podstępne mrderstwa. P. Davis nakazuje, aby jenerał Pope i jego oficerowie, w przypadku gdyby się dostali do niewoli, nie byli uważani jako jeńcy wojenni, lecz uwięzieni i powieszeni, jeżeli z ich powodu został zabity choć jeden bezbronny obywatel, pod jakimkolwiek pozorem.

Berlin, 20 *Sierpnia*. Ostatnia *Sternzeitung* oświadcza, że wiadomości podane przez korespondenta dziennika *Vaterland*, dotyczące narady ministerjalnej co do zamierzonego przez gabinet rozwiązania izby deputowanych i nadania nowego prawa wyborczego, są zupełnie zmyślone. — Trzy dzienniki, które umieściły nieprzychylny gabinetowi artykuł czasopismaa angielskego *Saturday Rewiew*, zostały skazane na 10 do 20 tal. kary pieniężnej. P. Holdheim, oskarżony o obrazę gabinetu w artykule umieszczonym w *Volkszeitungu*, został wyrokiem sądowym uniewinniony. Izba zajmowała się dzisiaj sprawozdaniem z prośb.

Turyn, 20 *Sierpnia*. *Gazetta Ufficiale* potwierdza przybycie Garibaldego do Katanji. Według tegoż dziennika, były dyktator wziął pod swą władzę biuro telegraficzne, w skutku czego komunikacje telegraficzne są zerwane. Wojska królewskie, pod dowództwem jenerała Ricottego i La Mella które wczoraj wyruszyły ku Katanji, stanęły obozem nie daleko miasta.

Nowy Jork, 12 *Sierpnia*. W Wirginji miała miejsce zacięta walka. Jenerał wojsk Stanów południowych przekroczył rzekę Rapidane; jen. Pope wysłał dwa oddziały wojska, aby go wstrzymać w pochodzie. Bitwa, która zaszła blisko Codar Mountains, trwała przez cały dzień. Liczba skonfederowanych wynosiła 20,000 związkowych zaś było 7,000. Skonfederowani, cofając się w nocy przez Rapidane, ścigani przez związkowych, ponieśli podobno znaczne straty. Okręt pancerny *Arcansas* został na rzece Mississipi wysadzony w powietrze. Wzburzenie z powodu rozkazu poboru do wojska, okazuje się szczególniej pomiędzy obywatelami naturalizowanemi. Znaczna ich liczba stara się uciec, ale granice i wybrzeża silnie są strzeżone.

Paryż, 20 *Sierpnia*. Donoszą z Rzymu, że marg. Lavalette oświadczył papieżowi w imieniu Cesarza, że Francja nie dozwoli na wkroczenie w granice państwa papiezkiego—i bierze nietykalność Papieża na swoję odpowiedzialność, nie zważając na ofiary, któreby mogła z tego powodu ponieść.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Przez cały wczoraj dzień niebo było pogodne; wiatr północno-wschodni mierny panował przed południem, po południu słaby wschodni. Powietrze suche i gorące, średnia temperatura dnia jest $16\frac{1}{2}$ stop. R. o 2 stop. wyższa od normalnej, największe ciepło $22\frac{1}{5}$ stop. po południu, najmniejsze w nocy $10\frac{1}{5}$ stop. R. Barometr zwolna opadał, średnia jego wysokość jest 752,82 milimetrów. Elektryczność 24 stopnie. Na słońcu trzy gromady plam i jedna plama oddzielna.

— We wsi Trzcianka, gminie Łyczkowice, powiecie Łowickim, dnia 12 Lipca r. b. z niewyśledzonej przyczyny powstał ogień, skutkiem którego spaliły się dwa domy mieszkalne i obora, ubezpieczone na rs. 310, tudzież inwentarza żywego i martwego na rs. 768.

— Od pewnego czasu zaczynają się u nas co raz częściej ukazywać prace z dziedziny ekonomji politycznej, dotyczące żywotnych kwestij, z przedstawieniem ich stosunku do naszego kraju. Do rzędu tego rodzaju prac, należy w tych dniach wydane nakładem Redakcji Roczników Gospodarstwa Krajowego dzieło p. Zdzisława Korzybskiego, kandydata praw, pod tytułem: *Okredycie i bankach emisyjnych z zastosowaniem do potrzeb kraju naszego*. Dzieło zajmujące się tak ważnem zadaniem jak jest kredyt, traktujące w przedmiocie, którym, między innemi, zajmowali się pp. August Cieszkowski i Falkenhagen Zaleski, zasługuje na ściślejszy robiór, na jaki ani ramy niniejszej wzmianki, ani pobieżne tylko przejrzenie tej świeżo wydanej pracy nie pozwalają. Wszakże zważając na ważność zadania, stosownem jak nam się zdaje będzie podanie choć głównych przedmiotów, jakiemi zajmuje się to dzieło. W odezwie do czytelnika, autor wskazuje iż przedmiotem ekonomji politycznej jest poznanie praw opatrznościowych, jakim podlegają nasze potrzeby i środki służące do ich zaspokojenia, a które to prawa, gdyby ściśle były uszanowane, ustaliłyby zupełną harmonję pomiędzy pojedynczemi interesami, dodając iż do ogłoszenia niniejszej pracy, najbardziej skłonił go list, zasłużonego ekonomisty p. Ludwika Wołowskiego, członka instytutu francuzkiego, który to list w całości przytoczony, jakkolwiek mieszczący pewne zarzuty (na które autor w oddzielnym odpowiada rozdziale) nader pochlebnie wyraża się o pracy niniejszej. Celem dziełka tego, jest dowiedzenie, jak pożyteczne są dla kraju wolne banki że z większą łatwością dałyby się wprowadzić w życie u nas niż w Anglji, Francji lub Austrji, gdzie uprzywilejowane posiadające monopol banki, należące do osób prywatnych, zakupiły sobie niejako utrzymanie przywileju i monopolu udzieleniem znakomitych pożyczek swym rządom. Pracę swą autor podzielił na trzy części; w pierwszej wskazawszy stanowisko, jakie kredyt względem wymiany zajmuje, mówi o bankach emisyjnych w ogólności; druga część zajmująca się bankami wolnemi i przesileniami finansowemi, obejmuje pogląd historyczny na wolne banki w Szwecji i Ameryce, oraz na banki w Anglji i Francji; dalej rzecz o systemie banków rolnych, a w szczególności o rękojmi wypłacalności przyjętych przez bank papierów handlowych, o przesileniach handlowych, o procencie pobieranym przez akcjonarjuszów i depozytarjuszów, o przyczynach gorączek spekulacyjnych i o stanowisku jakie bank zajmuje podczas przesilenia finansowego; trzecia część nakoniec zajmuje się instytucjami kredytowemi naszego kraju, jakiemi są: Bank Polski, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie i mająca się utworzyć przy tymże Trwarzystwie Instytucja skupu czynszów. Samo wyliczenie przedmiotów zamieszczonych w tym dziele, wskazuje jak ważne i na czasie będące rozstrząsa zadania.

— Wiadomo jak ważną rolę w handlu państwa rosyjskiego gra miasto Niżny Nowgorod, słynne swemi jarmarkami. Nie od rzeczy zatem będzie podać niektóre wiadomości o obrotach handlowych podczas jarmarku tamecznego w roku 1861, wyjęte z sprawozdania na miejscu ogłaszanego. I tak, towarów w ogóle na jarmark pomieniony w roku 1861 przywieziono na rs. 96,328,400. Z tej cyfry sprzedano za 83,675,000 rs. pozostało zatem niesprzedanych za 12,653,400 rs. Cały zaś obrót handlu jarmarcznego, wraz z wymianą monet wypieczonym chlebem, zarobkiem w restauracjach i innych podobnych zakładach dochodził do 98,400,900 rs. Dochód z rozmaitych opłat jarmarcznych, akcyzowych, na straż ogniową, na oświetlenie i t. p. wyniósł ogółem 277,309 rs. 80 kop., czyli więcej jak w roku poprzednim 1860-m o 3,039 rs. 67 kop. Samo te cyfry pokazują już rozmiary i ważność jarmarku niżegorodzkiego.

Towarów bawełnianych i półbawełnianych przywieziono za 13,594,000 rs., sprzedano za 12,011,000 rs. pozostało za 1,283,000 rs. W porównaniu z jarmarkiem 1860 r. było tego rodzaju towarów tak w przywozie jak i w sprzedaży mniej; a mianowicie w przywozie na 3,907,800 rs., w sprzedaży na rub. sr. 2,396,400. *Wyrobów wełnianych* przywieziono za 8,308,000 rs., to jest nie wiele więcej jak w r. 1860. *Wyrobów lnianych i konopnych* przywieziono za 3,008,000 rs., sprzedano za rs. 2,827,000. W porównaniu z rokiem poprzedzającym przywóz był większy o 241,300 rs. a sprzedaż o 148,200 rs. Godnem jest uwagi, że papier do pisania wyprzedano wszystek po cenach praktykowanych w r. 1860. *Towarów jedwabnych i półjedwabnych* zwieziono za rs. 4,974,000, sprzedano za rs. 4,423,000. Przywieziono więcej na 28,000 rs., jak roku poprzedniego, a sprzedano mniej na 55,200 rs. W ogóle handel temi towarami był znacznie słabszy jak w r. 1860. *Futer* zwieziono za 5,064,000 rs., sprzedano za 4,532,000 rs. Przywóz ich w porównaniu z rokiem ubiegłym był mniejszy o 643,000 rs., a sprzedaż o 836,700 rs. W ogóle tylko towary futrzane cen średnich miały zbyt i dobrze sprzedane zostały; na gatunki zaś drogie, jak np. sobole, lisy i inne, oraz na te z nizkich, które używane są przez niższą klasę ludu, żądania nie było. *Skór i towaru skórzanego* przywieziono za 3,103,000 rs., sprzedano za rs. 3,038,000. W ogóle handel tym towarem na jarmarku szedł dobrze. *Metalów i wyrobów metalowych* przywieziono w ogole za 9,212,500 rs., sprzedano za 8,851,600 rs., pozostało za 360,900 rs. W porównaniu z jarmarkiem 1860 r. było mniej za rubli sr. 2,345,000; sprzedano miej za 2,440,900 rub. sr. Wyroby miedziane odchodziły pomyślnie, a szczególniej samowary, których w końcu jarmarku zabrakło. *Towaru szklanego, porcelanowego i fajansowego* było na jarmarku za 1,034,000 rs. sprzedano za 930,500 rs., pozostało niesprzedanego za 103,500 rs. *Zboża* rozmaitego rodzaju w ziarnie i mące zwieziono za 5,740,300 rs., sprzedano za 4,776,300 rs., pozostało za 964,000 rs. W porównaniu z r. 1860, przywieziono zboża mniej za 270,000 rs., sprzedano mniej za 560,000 rs. *Ryb* przywieziono i sprzedano za 2,240,000 rs., czyli tak w przywozie jak i w sprzedaży więcej o 740,000 rs. w porównaniu z jarmarkiem zeszłorocznym. *Napojów* rozmaitych znajdowało się za rs. 1,126,000, czyli o 369,000 rs. mniej jak w roku poprzedzającym. — Kolej żelazna od Niżnego Nowgorodu do Moskwy ma być wkrótce otwartą, a opłata za przejazd, w trzeciej klasie ma kosztować 4 rs. 50 kop.

— W Wrocławiu u Korna wyszła książeczka *O stosunkach owczarstwa*, przez Władysława Klepaczewskiego napisana, nie wielka ale zajmująca tem więcej, że piszący zwrócił uwagę na miejscowe owczarstwo. Zupełnie słusznie mówi o wielkiej wartości wełny Księstwa Poznańskiego, zdanie swoje opierając na powałze chemji. W szczegółowych tablicach swoich, autor wykrywa błąd krzyżowania owiec poznańskich z negrettami i podaje wskazówkę jak nadal brać się należy, aby zamknąć owe źródło, z którego ciągle czerpią jeszcze poszukujący złotego runa gospodarze kunsztownie-przemysłowi. Nie jest to nauka hodowania owiec, ale z wielką znajomością potrącone stosunki owczarstwa, co każdego hodującego owce zajmie i da może popęd towarzystwom rolniczym do zbiorowego na przyszłość działania w hodowli owiec.

— Drukiem i nakładem p. Karola Goryczki wyszła w Wiedniu *Technologja* w języku czeskim, przez p. Franc A. Horę napisana.

— Łomnickie towarzystwo śpiewaków, na walnem zgromadzeniu odbytem 5-go b. m., przybrało nazwę *Borzywoj*, które to imię nosił książę czeski, który pierwszy przyjął, wraz z narodem czeskim, wiarę chrześcjańską. Podobneż towarzystwo, pod nazwą *Zawisz*, zawiązali mieszkańcy okolic Pragi. W Plznie zawiązuje się także czeskie towarzystwo śpiewaków, które przybierze nazwę *Hlahol Plznensky*.

— Czeskie towarzystwo leśnictwa odbyło z początkiem b. m. w Jiczynie piętnaste swoje walne zgromadzenie, na pamiątkę którego p. Henryk Szwarc wydał w litografji p. Farskiego w Pradze piękny widok miasta Jiczyna.

— Księgarnia nakładowa O. Wejgera w Lipsku przedsięwzięła wydawnictwo "Encyklopedji nauk dotyczących sztuk„ (*Kunstwissenschaftliche Encyklopädie*), przeznaczonej do użytku ukształconego ogółu. Wyszły już z druku *Vorschule der Kunstgeschichte*, przez E. Förstera, i *Elemente der Musik*, przez A. Dommera.

— Walne zgromadzenie historyków i starożytników niemieckich odbędzie się w r. b. w Reutlingen (w Wirtembergu), pomiędzy 15-m a 19-m Września.

— Dr. Hermann Semming, bawiący od lat 12-tu stale we Francji, wydał w Lipsku, u Otona Wiganda, dzieło pod tytułem „Historja literatury francuzkiej w wiekach średnich, wraz z jej stosunkiem do czasów obecnych" (*Geschichte der französischen Literatur im Mittelalter nebst ihren Beziehungen auf die Gegenwart*). Dzieło to napisane jest ze znajomością rzeczy i dobrym gustem.

— P. K. Littrow z Wiednia, na skutek wezwania komisarzy pruskich i saskich do wzięcia udziału w pomierze stopni jeograficznych w Europie środkowej, udał się w pierwszej połowie b. m. do Czech, dla porozumienia się co do wyboru miejscowości, mających służyć za punkta połączenia robót triangulacyjnych austrjackich, z pruskiemi i saskiemi.

— Dzięki wysokiej opiece Cesarza Napoleona, p. Guerin Méneville, urządził na gruntach należących do cesarskiego folwarku Vincennes, szkołę uprawy Bożego drzewka (ajlantusa). Zakład ten nadzwyczaj będzie użyteczny dla zamierzających zająć się uprawą tej rośliny i hodowaniem żywiących się na niej jedwabników.

JURISPRUDENCJA.

Z Kodeksu Cywilnego.

Czy obok nakazanego sądownie wydzierżawienia nieruchomości niepodzielnej, potrzeba po wyjściu dzierżawy, nowy wyrok zyskiwać?

Podług przyjętej przez Senat zasady, wydzierżawienie nieruchomości jest jednym ze środków zarządu w naszym kraju powszechnie używanym. Gdy więc nieruchomość jest niepodzielną, gdy działy rychło nie mogą być dokonane, Sąd w miarę okoliczności może zarząd powierzyć jednemu ze współdzielących się, albo osobie trzeciej,—może też, gdy to dla sukcesorów korzystniejszem się okaże, nakazać wydzierżawienie nieruchomości.

W sprawie, w której taki spór przyszło rozwiązać — Senat uznał, że z powodu rozciągłych sporów, jakie działy utrudniały, nieruchomość miejska na rok jeden winna być wydzierżawioną.

Po upływie tego roku, gdy spory działowe nie były skończone, zaszedł spór co do dalszego wydzierżawienia.

Senat zgodnie z wnioskami uznał:

że skoro wydzierżawienie uznane zostało za właściwy sposób zarządu nieruchomością aż do ukończenia działów, przeto nie ma potrzeby uzyskiwania co rok wyroku na to,—że dalsze wydzierżawienie ma miejsce, lecz wprost na żądanie jednej ze stron licytacja mogła być ogłoszoną. Na tej więc zasadzie uznał, że współdzielący się, który był zarazem dzierżawcą, pozostawszy w posiadaniu, nie może być inaczej uważany, jak za dzierżawcę ex tacita reconductione.

1855 r.

Czy przysposobienie wyrokami dwóch instancij zatwierdzone, może być skarżone przez następców przysposabiającego, w drodze zwyczajnego powództwa?

Przysposobienie dopełnione podług form prawa, przez wyroki Trybunału i Sądu Apelacyjnego za mające miejsce uznane i stosownie do art. 324 K. C. P. w księgi aktów stanu cywilnego wpisane, — zostało zaskarżone przez poboczną sukcesorkę zmarłej, przysposabiającej przez podanie do Senatu skargi na wyrok Sądu Apelacyjnego uznający, że przysposobienie ma miejsce. Gdy wyrok ten był rygorem ostatniej instancji opatrzony, wniesione było żądanie o odjęcie mu tego rygoru.

Senat uznał był, iż krewni poboczni nie są wylegitymowani do zanoszenia tego żądania. W skutek tego wytoczone zostało powództwo do pierwszej instancji o uchylenie przysposobienia z zasad, że przysposabiająca nie była dobrej sławy, i że przysposobiony nie był przez nią w ciągu małoletności przez lat trzy utrzymywany.

Zarzut niedopuszczalności takiego powództwa przyszedł pod rozpoznanie Senatu. Zarzut ten popierany był następującemi zasadami:

1) Że wyroki zatwierdzające przysposobienie stanowią rzecz osądzoną.

2) Że wyroki te nadają ostatecznie stan cywilny—i jak nie mogły być skarżone przez samą przysposabiającą, tak też przez osobę w charakterze sukcesorki przysposabiającej występującą, wzruszane być nie mogą.

3) Że wyroki wykonywając władzę dyskrecjonalną, uznały zmianę stanu osoby, która nie jest dziełem samej strony, lecz za wpływem Towarzystwa przez Sądy reprezentowanego, dokonaną została; — nie służy więc sukcesorom w tym przypadku takie prawo, jakie mają do skarżenia testamentu, umów dwustronnych, lub przyznania dziecka naturalnego art. 304 K. C. P.

4) Że prawo nie wskazało nigdzie procedury, celem odrobienia dzieła adopcji, bo nie dopuszcza innego działania następców, jak stosownie do art. 325 K. C., w tym jednym przypadku, gdy przysposabiający umarł przed ostatecznem zawyrokowaniem, a i w takim razie następcy mogą tylko Prokuratorowi stosowne uwagi przełożyć.

5) Że Prawodawca szanując tajemnice familijne, dla tego postanowił postępowanie przy zamkniętych drzwiach i wydawanie decyzij bez żadnych motywów, nie można więc dopuszczać jawnej rozprawy i dopuszczać krytyki wyroków, które dyskrecjonalną władzę wykonywały, i szczególniej pod względem ocenienia dowodów, żadnemi przepisami nie były skrępowane. Naczelny Prokurator uważał:

że przysposobienie jest instytucją czysto cywilną, skutkiem której przysposobiony nabywa stanu dziecka przysposabiającego, że jest to zarazem rodzaj szczodrobliwości ze względu na nabycie prawa do majątku przysposabiającego—i wreszcie jest umową, bo wzajemnego zezwolenia stron pełnoletnich wymaga. Jest to więc stosunek z tych trzech pierwiastków złożony, z których każdy akt stanu cywilnego, szczodrobliwość, umowa, nie usuwa bezwarunkowo skargi następców, którzyby przez taki akt byli pokrzywdzeni;—

że potwierdzenie przysposobienia przez sądy dwóch instancij, ze względu na to, że sądy te sporu nie rozstrzygają, lecz na jednostronne podanie w izbie narad, przy drzwiach zamkniętych bez żadnych pobudek wyrzekają, czy przysposobienie ma miejsce lub nie, że więc taka homologacja przysposobienia nie jest wykonaniem zwyczajnych atrybucij sądowych, nie jest aktem jurysdykcji spornej, nie jest wyrokowaniem, lecz jest raczej aktem jurisdictionis voluntariae, wykonywaniem władzy homologacyjnej i wyroki takie nie mogą stanowić rzeczy osądzonej;—

że tam, gdzie prawo pod pewnemi warunkami stan nadać dozwala, towarzystwo także jest interesowane, iżby stan właściwie był nadany;—

że krewni poboczni mogą działać pomimo przysposobienia w prawach własnych, jako ewentualni spadkobiercy, jak to im prawo wyraźnie dozwala w przypadkach art. 277, 304 K. C. P. i 1595 K. C. wskazanych;—

że z milczenia prawa należy wnosić, iż mogą być przypadki, w których skarga powinna być przyjętą,—lecz mogą być i takie w których jest niedopuszczalną;—

że bezwarunkowe niedopuszczenie skargi, mogłoby takie pociągnąć następstwo, iż wtenczas nawet, gdyby dziecko prawe istniało, co w myśl art. 308 K. C. P. przysposobienia nie dopuszcza, gdyby był złożony fałszywy akt urodzenia, nie byłoby środka działania przeciw przysposobieniu;—

że najznakomitsi autorowie zgadzają się na to, iż skarga przeciw przysposobieniu nie może być następcom wzbroniona i Sądy wielokrotnie tak stanowiły;—

że art. 325 K. C. P. nie przeszkadza uznaniu, iż po śmierci przysposabiającego, następcy mogą skarżyć przysposobienie, — gdyż przed uznaniem przysposobienia mają własne otwarte już prawa do spadku, wchodzą do wyroku, mają więc tytuł do zaskarzenia go w drodze restytucji lub kasacji,—gdy zaś przysposobienie za życia przysposabiającego dokonane zostało, nie mają środka dopilnowania, iżby ewentualne ich prawa nie były naruszone, bo prawa te dopiero ze śmiercią spadkodawcy powstają, wtenczas więc dopiero mogą przedsięwziąść środki celem usunięcia aktu, który rzeczone prawa niweczy;—

że utrzymywanie przez lat trzy w ciągu małoletności jest jednym z nader ważnych warunków przysposobienia,—jest to rękojmia uczuć rodzicielskich z jednej, wdzięczności z drugiej strony; — że więc osoby, którym wszelkie prawo do spadku zostało odjęte, nie przez rozporządzenia majątkiem, jakie, gdyby były spełnione, miałyby niewątpliwe prawo zaskarzać co do formy lub prawności, lecz przez przysposobienie, powinny być dopuszczone do dowodzenia, że nie zachodził taki stosunek 3-letniego wychowywania, jaki prawo za konieczny warunek przysposobienia położyło—

że pytanie, czy i jakie w tej mierze dowody mogą być dopuszczone obok władzy dyskrecjonalnej Sądom pod tym względem służącej, jest oddzielnem i do samej sprawy należy—

że zarzut, iż przysposabiająca nie była dobrej sławy jest niedopuszczalny, bo prawo w art. 321 K. C. P. wyraźnie odróżnia sprawdzenie, czy warunki do przysposobienia są spełnione od przekonania się przez Sąd, czy przysposabiający jest dobrej sławy:—pierwsze polegać winno na odpowiednich dowodach, drugie może być opartem na indywidualnem przekonaniu członków Sądu, którym w tej mierze służy władza dyskrecjonalna, i dla tego głównie wyrok odrzucający przysposobienie bez motywów winien być wydany, żeby Sądy z wszelką swobodą, bez wyjaśnienia krzywdzących zarzutów, mogły stanowić, — sprzeciwiałoby się przeto celowi prawodawcy i byłoby gorszącem, gdyby następcy dla odzyskania spadku mogli wzruszać popioły zmarłego i wywoływać jawną rozprawę w przedmiocie, który tylko w tajemnicy izby narad i bez motywów rozbierany być winien.

Z tych zasad Prokurator wniósł:

o zatwierdzenie tylko co do sentencji wyroku, który dopuszczalność powództwa bez żadnego rozróżnienia uznał.

Senat z zasad:

że prawo nigdzie nie zabrania skarzenia w drodze zwyczajnego procesu aktu dopełnionego przysposobienia i wyroków toż przysposobienie zatwierdzających, wyroki te bowiem, jako jednostronne w drodze homologacyjnej zapadłe, uzupełniają niejako akt przysposobienia, który mając naturę w części umowy, w części szczodrobliwości, w części aktu stanu cywilnego, może ulegać zaskarzeniu w drodze zwyczajnej sądowej;—

że Sąd Apelacyjny nie wdał się w rozpoznanie tych pytań:

1. czy z powodu zarzucania złej wiary przysposabiającej i zarzuconego nieutrzymywania przysposobionego przez lat trzy w czasie jego nieletności, akt przysposobienia i wyroki toż przysposobienie zatwierdzające, mogą być skarżone;—

2. czyli i jakie dowody w razie dopuszczenia skargi opartej na tychże zarzutach, mogą być przyjęte lub rozporządzone.

Senat więc tych kwestij przez dwie instancje nie rozbieranych rozpoznawać nie mógł, zatwierdził wprost wyrok Sądu Apelacyjnego, który powództwo o zniesienie aktu przysposobienia uznał za dopuszczalne—i po rozsądzenie go przed Trybunał odesłał.

1855 r.

PRACE TOWARZYSTWA ARCHEOLOGICZNEGO W PETERSBURGU.

(*Dalszy ciąg, patrz Nr.* 186).

Nie jest dokładnie znaną epoka pierwszych robót w kopalniach; przemysł ten jednak do pierwotnych jak się zdaje, czasów odnieść należy, gdyż w księdze Hioba, najstarożytniejszej ze wszystkich, już jest mowa „o oczyszczeniu złota, o żyle srebrnej, o pyle żelaznym, oraz o kamieniu rudowym, z którego miedź za pomocą przetapiania otrzymujemy.” Domyślać się można, że ruda złota, srebra i miedzi, jako więcej blasku mające, wcześniej od innych zwróciły uwagę człowieka. Otoż jest wszystko prawie, co nam o tej pierwotnej epoce jest wiadome.

Badając produkcję trzech metali, t. j. złota, srebra i miedzi do wyrabiania monet używanych, autorowie na samym poglądzie archeologicznym poprzestawali, za konieczne uznawszy przedstawić nasamprzód w streszczeniu to wszystko, co nam w tym przedmiocie podali starożytni. Na nieszczęście, wiadomości o metalach i sztuce monetarnej, przez pisarzów starożytnych podane, nie tylko są niezupełne i urywkowe, lecz często bardzo niedokładne, pełne błędów i baśni. Widać, że jeden brał od drugiego, bez sprawdzenia i krytyki, a nieraz przekręcał to, co w swych poprzednikach wyczytał. Z tem wszystkiem, streszczenie podobnego rodzaju jest ciekawe, jako kompletny zbiór wiadomości o metalach i ich obrabianiu u starożytnych. Oto są w porządku chronologicznym imiona pisarzy starożytnych, z których wyjątki podane są w dziele Sabatierów: Herodot, Xenophont, Arystoteles, Demosthenes, Theophrast, Polibiusz, Juljusz Cezar, Tytus Liwiusz, Strabo, Diodor sycylijski, Pomponjusz Mela, Plinjusz starszy, Tacyt, Swetonjusz, Atheneusz Kassjodor. Z wniosków, jakie z pisarzy starożytnych Sabatier'owie wyprowadzają, widzimy toż samo, co już poprzednio powiedzianem było, t. j. że wiadomości starożytnych pod względem metalurgji, w bardzo lichym stanie były, i że mnóstwo rąk do robót używanych, działanie mechaniczne u nich zastępowało. Lecz zkądże się brała owa zadziwiająca ilość złota, którego Grecy i Rzymianie, szczególniej ci ostatni za czasów cesarstwa, nie tylko do licznych ozdób i ubiorów, lecz i do olbrzymich dzieł sztuki używali. Zbytek pod tym względem do takiego doszedł stopnia, że cesarze z czystego tylko złota posągi wystawiać kazali, ludzie zaś prywatni, głowy swe złotym proszkiem posypywać zwykli. Kommod, podług świadectwa Herodjana, z taką rozrzutnością upiększenia tego używał, iż włosy jego, szczególnie pod słońce, jaśniejąc blaskiem nadzwyczajnym, zdawały się niejako przemawiać. Lecz posiadamy inne jeszcze świadectwo, bardziej niż wszyscy dziejopisowie, na wiarę zasługujące: jest to niezliczone mnóstwo rozmaitych przedmiotów złotych, w grobach i wprost w ziemi znalezionych, a które najwymowniej dowodzą, że złoto u ludów starożytnych, bardzo zwyczajną było rzeczą, i że go do wszystkiego używano.

Zdaje się jednak, że badania Sabatier'ów, nie wyjaśniają w sposób zadawalniający kwestji o źródłach czyli środkach otrzymywania złota w tak wielkiej ilości; gdyż tylko u klasycznych pisarzy, szukają potrzebnych wiadomości, nie biorąc na uwagę stosunków handlowych z Indjami i w ogólności ze Wschodem, który dla świata starożytnego, greckiego i rzymskiego, w tak wielkiej ilości dostarczał drogich kruszców, że własne Greków i Rzymian źródła, w porównaniu z ogromem owym były prawie niczem. Z pewnością więc mniemać można, że drogie kruszce głównie przybywały ze Wschodu. Nadto, w świecie starożytnym, liczba ludzi wykształconych, którzy sami jedni używali tych metalów i potrafili je cenić, była zbyt małoznaczącą w porównaniu do dzisiejszej liczby osób, używających złota i srebra. Dzicy ludzie, większą część Europy ówczesnej zamieszkujący, nie potrzebowali drogich kruszców; wszystko zatem złoto i srebro, rozmaitemi sposoby w Europie, Azji mniejszej i nad brzegami Afryki wydobywane, jak również i to, które z oddalonego Wschodu otrzymywano, wyłącznie prawie dzieliło się pomiędzy ludnością wykształconą i na takiej przestrzeni, że go tak na niezbędne wyroby, jak również i na zbytkowe, aż nadto wystarczało.

Pod względem faktów historycznych pierwsza część dzieła Sabatier'ów, wymaganiom dzisiejszej krytyki nie odpowiada. Lecz za to część druga tegoż dzieła, gdzie jest mowa o mennicach w cesarstwie rzymskiem i byzantyńskiem, tudzież o znakach na monetach używanych, zawiera wiele istotnie ciekawych faktów, rzeczywiście historycznych. Tu postrzegamy godną podziwienia pracowitość autorów, którzy dawne podania godnie własnemi badaniami poprzeć zdołali, chemiczne nawet czyniąc doświadczenia ze starożytnemi metalami. Nie podobna dać wyobrażenia o o wszystkich w dziele tem zawartych szczegółach, a tem mniej pracę autorów ocenić, nie rozpatrzywszy się w niej dokładnie; ciekawszych przeto czytelników do samego dzieła odsyłamy, gdzie niejedna karta poświęconą jest wykazaniu i objaśnieniu rozmaitych znaków na monetach używanych, oraz porównaniu ich między sobą, a wieloliczne wnioski ztąd wyprowadzone, dokładnie wyjaśniają naukę numizmatyki klasycznej. Wiele rzeczy, w które dawniej wierzono, okazały się bezzasadnemi; wiele też innych, o których dawni numizmaci nie wiedzieli, zostało odkrytych i przez gruntowne dowody wyjaśnionych. Praca tedy Sabatier'ów należy do rzędu badań prawdziwym postępem nauki nacechowanych; dla ludzi zaś specjalnych, zajmujących się numizmatyką i w ogólności archeologją, jest nadzwyczaj ważną i ciekawą.

Prócz tego, w czasopismach Towarzystwa Sabatier'owie zamieścili następne artykuły: A) *J. Sabatier*: 1) „Médailles inédites de Fulvia Plautiana et d'Eupator II” (Mém. IV 1—10). 2) „Monnaie d'Aléxis I Comnene” (IV, 11—16). 3) „Médailles inédites de Bithynie” (IV, 177—194). 4) „Révue de la numismatique byzantine” (IV, 289—316). Second article (V, 297—309). 5) „Monnaies de C. Servilius” (V, 72). 6) „Médailles antiqnes” (V, 152—161). B) *P. Sabatier*: *a*) „O postępie sztuki monetarnej w Rzymie i Byzancium” (Zapiski, II, 147—158). *b*) „Niewydana moneta Eupatora II, króla Bosforu.” (Zapiski II, 330 - 335). *c*) „O niewydanej monecie złotej Riskuporisa II” (Zap. IV, 115—118).

E. Muralt wytłoczył w czasopismach Towarzystwa kilkanaście prac archeologicznych, z tych znakomitsze są: 1) *Aperçu chronologique des tombeaux des deux côtés du Bosphore Cimmérien* (Mém. IV, 13 - 33). „Przegląd chronologiczny mogił starożytnych, znadujących się po obu stronach Bosforu cymmeryjskiego” (Zap. II, 306—329). 2) „Pomniki starożytne w Petersburgu i Pawłowsku” (II, 277—305). 3) *Florin bâlois au nom d'un pape* (Mém. IV, 371—373). 4) *Théodosie et les remparts du Bosphore Cimmérien* (Mém. VI, 194—199). 5) *Antiquités scythiques de l'Ermitage* (Mém. VI, 259 -272). „Starożytności scytyjskie w cesarskim Ermitażu.” (Zap. V, 205—216).

Starożytności scytyjskie, znajdujące się w cesarskim Ermitażu, znalezione zostały w kurhanach syberyjskich, tak zwanych *czudzkich* mogiłach i wykopaliskach. Pod nazwą *czudź* kronikarze na Rusi pojmowali plemiona fińskie, dotąd na północy Europy i Azji mieszkające. Autor usiłuje dowieść, że do tegoż ludu należeli Scytowie Herodota, ztąd wszystkie przedmioty czudzkie nazwał scytyjskiemi. „Historja Scytów, mówi autor, jako narodu oddzielnego i samoistnego, jest dotąd wątpliwą. Pomniki piśmiennictwa służą niekiedy do wyjaśnienia pytania o istnieniu tego lub innego ludu, lecz ślady języka Scytów dochowały się w kilku zaledwie wyrazach przez Herodota zapisanych, tudzież w niewielkiej ilości imion, jakie w greckich napisach Pontu euxyńskiego dochowane zostały. Lecz i te wyrazy do żadnego z języków dotąd znanych nie należą.... Cechy fizjologiczne Scytów są prawie jednakowe z cechami fizjologicznemi Hunnów, Mongołów i innych, gdyż wszystkie te ludy miały powierzchowność, jak opisują starożytni, nieschludną, a nawet odrażającą. U starożytnych pisarzy nie znajdujemy zresztą wyraźnych wskazówek co do podobieństwa między Scytami i Mongołami; wspomnione zatem cechy fizjologiczne nie mogą jeszcze przedstawić stałych, gruntownych zasad do wyrzeczenia, co za jedni byli Scytowie. Podobnież nie wiele pod tym względem przynieść może pożytku, badanie zwyczajów; środka tego w poszukiwaniach swych używali Niebur, Hansen, Georgi i inni, usiłujący dowieść mongolskiego Scytów pochodzenia; lecz pewne zwyczaje panują zarówno u wszystkich ludów barbarzyńskich, kiedy te jeszcze w stanie koczującym zostają, a zatem, jako cecha tego lub owego wyłączna ludu uważane być nie mogą. I na to zgodzićby się można.” Zbiwszy tym sposobem mongolskie Scytów pochodzenie, autor wyprowadza wniosek, że „ani znajomość języków, ani cechy fizjologiczne, ani też badanie zwyczajów nic stanowczego, o pochodzeniu Scytów wyrzec nie zdoła; sama historja tylko z pewnością pytanie to rozstrzygnąć może, jej bowiem wskazówki są oparte na pomnikach, odkrytych w owej krainie, która podług dziejopisów starożytnych, za punkt wyjścia tego ludu tajemniczego, była uważaną. Herodot, polegając na świadectwie Arysteusza, stanowczo twierdzi, że góry Ałtajskie pierwszym były punktem, z którego poczyna się pochód Scytów. Tegoż są zdania o pochodzeniu Scytów Diodor i Mela, którzy utrzymują, że Scytowie, dążąc do Pontu, przeszli przez góry Uralskie, przejście zaś to w takim tylko razie zdarzyćby się mogło, gdybyśmy przypuścili, że poruszenie ich od gór Ałtajskich początek wzięło. „A więc zwrócić się należy do pytania: jakiego szczepu ludy przyszły z gór Ałtajskich? Tam, na samym wschodzie w górach Sajańskich, w sąsiedztwie z Mongołami i Turkami, znajdują się Samojedzi albo Sojoci. Uczony finolog Kastren, który kraj tych Samojedów zwiedził, wielkie pomiędzy niemi a Samojedami z nad brzegów Oceanu lodowatego znajduje podobieństwo; uderzyła go szczególnie tożsamość w nazwiskach rodzinnych jednych i drugich Samojedów, a do tego góry Ałtajskie wspominane są często w podaniach ludowych Samojedów z nad Oceanu lodowatego, którzy nie są czem innem, tylko mięszaniną Mongołów i Chińczyków. Podobnież podania historyczne Chińczyków mówią, że Tangru-Oła i Ałtaj wspólne tak dla nich, jak dla Turków stanowiły miejsce rodzinne; byli to bez wątpienia Finnowie, *naród o jasnych oczach*, których Tatarzy za najdawniejszych mieszkańców północnych stron Ałtaju uważają, i którym przypisują oni starożytne kurhany, w kraju Finnnów pozostałe.

(*d. c. n.*)

BIBLJOGRAFJA WARSZAWSKA

za miesiąc Lipiec 1862 r.

Ewangelie i Epistoły na wszystkie niedziele i święta całego roku, z dodatkiem modlitw kościelnych. Warszawa, w drukarni XX. Missyonarzy u Św. Krzyża. 1862. w 12-ce, str. 334.

Oprócz *Ewangelij* i *Epistoł* czyli *Lekcyj*, to jest, wyjątków z *Dziejów Apostolskich*, z powszechnych *Listów (Epistoła)* świętych apostołów: Pawła, Piotra, Jakóba, Jana i Judy, i innych części Pisma Świętego, czytanych lub śpiewanych w czasie Mszy świętej po Kolekcie, a przed Ewangelją, znajdują się w tej książce: „Początki nauki rzymsko-katolickiej, które od plebanów w kościele, w święta i niedziele, ludowi zgromadzonemu przed kazaniem i po kazaniu, z rozkazania Ichmość Księży Biskupów na synodach, powinny być podane; a od rodziców i gospodarzów pobożnych, dziatkom i czeladce codzień powtarzane.“ Tu są zamieszczone: Modlitwa Pańska, Skład Apostolski, Przykazania Boże i Kościelne siedm, Sakramentów, pięć kondycij do pokuty świętej, cztery Prawdy, krótkie wyznanie przedniejszych tajemnic wiary św. katolickiej, które się po katechizmie lub nauce mówić winny; Spowiedź powszechna po kazaniu.

Katechizm początkowy dla rzymsko-katolickiego wyznania młodzi, ułożony przez X. W. S. Warszawa, nakład i druk XX. Missyonarzy u Św. Krzyża. 1862. w 12-ce, str. 22, nie liczb. 1.

Autor w „Przestrodze“, zamieszczonej na końcu, oświadcza, że „Dzieci, najdalej do roku dziewiątego, krótki ten katechizm od matek nauczone być powinny, anibym radził do pierwszej Spowiedzi i Komunji one prowadzić, gdy go nie umieją, bo co się wrazi za młodu, to pozostanie na zawsze.” Uczącym się katechizmu, obecnym onemu, nauczającym innych, przez pół godziny, a nawet tym, którzyby dzieci lub domowników swoich posyłali na katechizm, Grzegorz XV i Benedykt XIV papieże, nadali sto dni odpustu za każdy raz.

Wianek Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej. Książka do nabożeństwa. Wydanie drugie. Warszawa, nakładem G. Sennewalda, księgarza. 1862. (w drukarni J. Ungra. w 12-ce, str. 491 i X).

Poprzedza książkę wizerunek Matki Boskiej, rytowany na stali, równie jak sam tytuł. Zapowiedziana jest także nowa książka do nabożeństwa, ułożona przez księdza *Bogdana*.

Żywy Różaniec Apostolski, ofiarowany Bractwu Różańca żywego i członkom apostolskim modlitwy wspólnej, ku czci najsłodszych Serc Jezusa i Maryi, tłómaczony z francuzkiego. Warszawa, w drukarni Gazety Polskiej. 1862. w 16-ce, str. 62.

Nabożeństwo do Krzyża Świętego, dla pożytku wiernych jego wyznawców. Książeczka ta mieści w sobie: Wiadomość o Znalezieniu i Podwyższeniu Krzyża Świętego. Godzinki. Litanję. Nowennę do Krzyża: Godzinę uczczenia Krzyża Ś. Pieśni i drogę Krzyżową, z dodatkiem koronki do miłosierdzia Bożego. Warszawa, nakładem i drukiem Jana Psurskiego. 1862. (w 32°, str. 130, nie liczb. 1).

Ołtarz Polski Świętego Stanisława biskupa Krakowskiego, Patrona kraju Polskiego, w modłach i pieśniach na cześć Bogu i Najświętszej Maryi Pannie wystawiony. Wydanie piąte. Nakładem W. Lange, w Warszawie, N. Piekary. Drukiem Teodora Heneczek. 1862. w 12-ce, str. XIX i 548, nie liczb. 9.

Autor następnie objaśnia przyczynę tytułu niniejszego dzieła: „Mając zamiar zebrać książkę do nabożeństwa, któraby w każdym czasie, oraz w każdym stanie osobom, mogła służyć za instrument w modłach i rozmyślaniach miłej Bogu ofiary, długo nad tem rozmyślałem jakim ozdobić ją tytułem, któryby odpowiedział własności niniejszego dziełka. Atoli rzuciwszy okiem w długi szereg świętych Polskich Patronów, zaraz trudności usunięte zostały i owszem, w tym świętym gronie Polaków, znalazłem do wielu następnych wydań prześliczne pole rozwinięcia materji i zaszczycenia ich imionami nowe książki, które właśnie pod ręką moją są rozpoczęte; ponieważ książka polska i dla dusz polskich przeznaczona, cóż stosowniejszego do jej ozdoby być może, jak polecić ją opiece św. Patrona Polaka. A więc zacząwszy od najsławniejszego w naszym narodzie Patrona, polecam to dziełko opiece św. Stanisława biskupa krakowskiego, którego położywszy na początku książki żywot (podług Ks. Piotra Skargi), tytuł Ołtarzem jego ozdobiłem; na który życzę łaskawemu czytelnikowi często się zapatrywać i zawsze w nim modlitwy swoje Bogu ofiarować, mówiąc: „Panie wysłuchaj modlitwy nasze, za przyczyną świętego Stanisława Patrona Polskiego.” W dalszej części książki nie znajdują się właściwie żadne moje utwory, lecz takowe czerpałem z dawnych poważnych autorów, a wiele nawat znajdzie czytelnik modlitw, które przez Świętych ułożone i używane były. Reszta książki składa się z powszechnie używanych nabożeństw w kościołach naszych katolickieg, jako to: Rożańce, Stacje, Rozmyślanie męki Pana Jezusa, Koronki, Litanje, Godzinki i t. d., które to nabożeństwa używali praojcowie nasi, w zwyczaj wprowadzili i nam na wiekopomne czasy do odprawowania przekazali.“

Ołtarzyk mały albo ćwiczenie się w nabożeństwie dla młodzieży katolickiej, ozdobiony rycinami. Warszawa, nakład W. Lange. N. Piekary. Drukiem T. Heneczek. 1862. in 32°, str. 320.

Pierwsze upoważnienie władzy duchownej na druk powyższej książeczki, wydane we Wrocławiu roku 1847. Następnie Ks. Ignacy Penka, kanonik katedralny krakowski i profesor uniwersytetu, cenzor djecezalny roku 1851, dał o niej zdanie, że „odpowiada co do treści czystej nauce katolickiej: pod względem zewnętrznego układu, jest przystępną i łatwą dla pojęcia; a tem samem upowszechnienie jej jest korzystnem.” Do nabożeństwa przy Mszy Świętej załączone są rycinki, wyobrażające wszystkie czynności kapłana i ich znaczenie względnie do męki Jezusa Chrystusa.

Filozofia Składu Apostolskiego, przez X. A. Gratry, napisana po francuzku, przełożona na język polski przez Ks. Józefa Szpaderskiego. Warszawa, nakładem tłómacza. 1863. (W drukarni S. Orgelbranda. w 8-ce, str. 251, nie liczb. 5).

Każdy Chrześcijanin mówi pacierz: każdy mówi Wierzę czyli Skład Apostolski; a jeżeli prostaczek mówi go z wiarą, owym przyrodzonym głosem duszy chrześcjańskiej, nie pojmując jej doniosłości i znaczenia: czyż tak samo może go mówić, a nie rumienić się rozumu i wiedzy swojej, człowiek naukowy, uczony, a choćby i mędrzec? Pogodzenie wiedzy z religją, rozumu z objawieniem, jest najwyższem i najważniejszem zadaniem naszego wieku: na polu tem wielu i wielkich zajaśniało mężów; dziś ks. Gratry zamyka ich szereg, sławę podnosi, znaczenia przydaje. Nie po raz pierwszy do tej naukowej wystąpił on szermierki; nie pierwszą z racjonalistami dzisiejszymi skruszył kopję: w tem jednak dziele swojem ostatniem najzaszczytniej poznać się daje, bo rozumowań swoich nie obwija w szatę uczoności, nie osłania formułami teologicznemi lub filozoficznemi przybory, ale w wyrazach dostępnych, jasnych, zrozumiałych wypowiada najwyższe prawdy naszej wiary, treść całą chrześcjanizmu; boć, jak sam napis dzieła wskazuje, rozbiera Skład Apostolski, podnosi rozumowo jego znaczenie, odsłania wielkość, przy całej tajemniczej wzniosłości, ukazuje jasną stronę dogmatu, widną w każdej prawdzie Bożej; nigdy zaś i w niczem nie dostrzega najmniejszego przeciwieństwa z zasadami naszego rozumu, żadnej sprzeczności z pojęciami i nabytkami wiedzy ludzkiej: całe też zadanie jego da się streścić w tem głębokiem zdaniu jednego z najpierwszych dzisiejszych naszych teologów: „rozum i objawienie, to dwa promienia jednej i tejże samej nieprzemiennej światłości Bożej są.“ Taki jest grunt, takie znaczenie tego dzieła: żeby zaś ono zrobić, o ile można dostępnem, formy djalogu użył autor: stawia kapłana i oświeconego naukowo męża, a oni najwyższe prawdy, bo całą treść chrześcjańskiego objawienia, zawartą w Składzie Apostolskim spólnie rozważają, poczynione przeciwko nim zarzuty przywodzący, ważą je na szali rozumu i nauki, a zawsze z tego wychodzi tryumf wiary, bo być inaczej nie może. W dziełku tem, na rozległość przedmiotu zbyt małem, nie trzeba szukać całkowitego i wszechstronnego rozbioru tylu, boć w treści wszystkich, i tak wielkiej wagi, boć boskich prawd wiary naszej: nie było to zadaniem autora; chciał on niewielką książką pociągnąć tych właśnie, którzy naukowe żywią przesądy w zasadniczem badaniu religji. Nie było przeto jego zamiarem dać poznać chrześcjanizm, tę niewyczerpaną, bo Boską naukę, która dziś, jako sam pisze na wstępie, stała się nauką nieznanego Boga; lecz jedynie usuwając uprzedzenia pochodzące ze złego lub niedokładnego poznania naszych dogmatów, obudzić w umysłach badawczych żądzę śledzenia i dochodzenia prawdy. Te uwagi o treści i znaczeniu „Filozofji Składu Apostolskiego”, obejmuje „Słowo Polskiego tłómacza“, które zamieściliśmy tutaj w skróceniu.

Przedmiot siedmiu rozmów, składających dzieło niniejsze, stanowią: Wiara. Bóg Stworzyciel.—Wcielenie. Bóstwo Jezusa Chrystusa.—Trójca.—Odkupienie.—Kościół.—Sakramenta. Łaska.—Żywot wieczny.

Ksiądz August-Józef-Alfons Gratry, urodził się w Lille dnia 30-go Marca 1805 roku, przykładał się pierwotnie do matematyki i wszedł do szkoły politechnicznej r. 1825; lecz wyszedłszy z niej, nie mógł być zamieszczonym w służbie podług swego wyboru. Wstąpiwszy później do stanu duchownego, był mianowany r. 1841 dyrektorem kolegjum Stanisława, a w r. 1846 kapelanem przy Szkole wyższej normalnej. Wydanie trzeciego tomu historji Szkoły Aleksandryjskiej (*Histoire de l'Ecole d'Alexandrie*) przez Vacherota, dyrektora nauk w szkole normalnej, wywołało oburzenie duchowieństwa i żywą polemikę z księdzem Gratry, której następstwem było uwolnienie Vacherota od obowiązków roku 1851. Gratry także opuścił Szkołę normalną w roku 1852, poświęciwszy się wraz z księdzem Petetot, wskrzeszeniu zakonu Oratorjanów Niepokalanego poczęcia. Oprócz, dzieła *Lettres et Répliques à M. Vacherot* (1851) Gratry wydał kurs filozofji (1855—1857), w sześciu tomach a we trzech częściach, noszących tytuły: *De la Connaissance de Dieu*;—*Logique*;—*De la Connaissance de l'âme*; tudzież książkę *le Mois de Marie de l'Immaculée Conception* i t. d. *(d. c. n.)*

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 2 k. 40½ do rs. 2 k. 45, zagarniec od kop. 78½ do kop. 80.

TEATRA W WARSZAWIE.

Dziś, w Piątek, nie ma widowiska.

Jutro, Wielki Teatr. **Ernani.**

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 21 sierpnia.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	87⅜
6ta " "	—	95½
Obligacje Skarbowe 4%	—	84
Listy zastawne 4%	—	88
Bilety Banku Polskiego	—	87¾
Weksle na Warszawę	—	87½
" Petersburg 3 tygodniowy	—	97½
" Londyn 3 miesięczny	—	622⅛
" Paryż 2 "	—	80½
" Hamburg 2 "	—	150¾
" Wiedeń 2 "	—	78⅛
Żyto na targu	—	50⅛
" na dostawę późniejszą	—	50¾
z Paryża.		
Renta 3%	—	68 80
Akcje kredytu ruchomego	—	847

Liverpool, 20 *Sierpnia*. Sprzedano bawełny 15,000 wańtuchów. Middling Orleans 24;—bawełna z Suratu i Egiptu, znacznie podniosła się w cenie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 21 sierpnia.

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	5	66
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 Tal.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		—	—	93	59
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 25 rs.		15	8	15	6
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		114	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100		90	50	—	—
dito 500		90	—	89	50
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		—	—	80	—
Wexle.					
Berlin 100 Tal.	2 M.	102	37½	102	22½
" 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
" 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk.	2 M.	155	70	—	—
Londyn 1 Ft. St.	3 M.	6	97	—	—
Moskwa 100 Rs.	1 M.	—	—	99	50
Petersburg 100 Rs.	1 M.	—	—	99	75
" 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż 300 Fr.	2 M.	82	80	—	—
" 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Złr.	2 M.	81	45	81	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k $56\frac{2}{3}$
" " od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $9\frac{5}{6}$

DROGI ŻELAZNE.

Codzienny bieg pociągów osobowych na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

I. Z Warszawy—do Granicy i Sosnowców.

a) Pospieszny (sznelcug), wychodzi o godz. 6 z rana i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu. (Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz. 2 min. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 2 min. 45 po południu).

b) Osobowy, wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i staje w Granicy o godz. 9, a w Sosnowcach o godz. 8 m. 45 wieczorem. (Pociąg ten nazajutrz idzie dalej z Granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana).

do Kutna:

c) Osobowy, wychodzi o godz. 7 m. 45 z rana i staje w Kutnie o godz. 12 w południe.

d) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i staje w Kutnie na noc o godz. 10 m. 30.

II. Do Warszawy—z Granicy i Sosnowców:

e) Pospieszny (sznelcug), wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, a z Sosnowców o godz. 2 z południa, i staje w Warszawie o godz. 10 w wieczór.

f) Osobowy, wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, a z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana, i staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

z Kutna:

g) Osobowy, wychodzi o godz. 2 m. 30 po południu i staje w Warszawie o godz. 6 m. 45 wieczorem.

h) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 m. 30 z rana, i staje w Warszawie o godz. 10 m. 45 przed południem.

III. Z Kutna—do Granicy i Sosnowców.

i) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 m. 30 z rana *(patrz lit. h)* łączy się w Skierniewicach z pociągiem pospiesznym *(patrz lit. a)* i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu.

k) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 8 m. 30 rano, łączy się w Skierniewicach z pociągiem osobowym *(patrz lit. b)* i dochodzi do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 w wieczór.

IV. *Z Granicy i Sosnowców do Kutna.*

l) Osobowy (patrz lit. f), wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana—i staje w Kutnie o godz. 8 wieczorem.

l) Pospieszny (patrz lit. e) wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, z Sosnowców o godz. 2 po południu, a zamieniony w Skierniewicach na Osobowo-Towarowy *(patrz lit. d)* staje w Kutnie o godz. 10 m. 30 na noc.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4236) *Komissja Rządowa Sprawiedliwości.*

Ogłasza, iż nadesłany drogą urzędową akt zejścia Borowskiego Antoniego z Królestwa Polskiego pochodzić mającego, a w wieku lat 65, w mieście Tracy le Mouts depôt de l'Oise na dniu 9 Stycznia 1855 r. zmarłego, przesłany został Archivum Głównemu Królestwa do zachowania.

Warszawa d. 29 Czerwca (11 Lipca) 1862 r

z upow. Dyrektor Kancelarji,

(2) Radca Stanu, J. Ornowski.

(N. D. 4288) Szkoła Weterynarji w Królestwie Polskiem, wskutek odbytych egzaminów na posiedzeniu swem w dniu 14 Sierpnia r. b. przyznała stopień Weterynarza P. Adamowi Strumpf pomocnikowi Weterynaryjnemu.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 4306) *Pisarz Aktowy Królestwa Polskiego.*

Z powodu nastąpionéj w dniu 25 Lipca 1862 roku, śmierci Józefa Schram właściciela nieruchomości Warszawskiej Nr. 2500, otworzył się spadek, do uregulowania którego i przepisania własności powyższej, wyznacza się półroczny termin na dzień 13 (25) Lutego 1863 r. w Warszawie w Kancelarji hypotecznej.

Warszawa d. 9 (21) Sierpnia 1862 r.

J. Noskowski.

(N. D. 4304) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po nastąpionej w dniu 15 Sierpnia 1862 r. śmierci Rafała Bykowskiego właściciela dóbr Rudki w Okręgu Rawskim położonych, otworzył się spadek, do regulacji którego, termin ostateczny w Kancelarji Hypotecznej na dzień 15 (27) Lutego 1863 r wyznacza.

Warszawa d. 9 (21) Sierpnia 1862 r.

Dziedzicki Adam, Rejent.

(N. D. 4299) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci w d. 9 Maja 1862 r. Pawła ı iątkowskiego wierzyciela sum rs. 6000 na dobrach Zuków w Okręgu Sochaczewskim pod N. 46, rs. 37500 na dobrach Gawłowie Okręgu Sochaczewskim pod Nr. 2 i kwot rs. 570 pod Nr. 20 i rs. 780 pod Nr. 21 na dobrach Kąty i Zdroje w Okręgu Siennickim położonych, otworzył się spadek, do regulacji którego termin na dzień 14 (26) Listopada 1862 r. w Kancelarji hypotecznej pod prekluzją oznacza.

Warszawa d. 10 (22) Maja 1862 r.

Dziedzicki Adam.

(N. D. 4307) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. W dniu 11 Lipca 1862 r. Franciszka Sądzyńskiego współwierzyciela sumy złp. 12,000, czyli rs. 1800, na dobrach Kozuby Średnie i Kozuby Wilczkowizna w Okręgu Łęczyckim położonych w dziale IV. pod Nr. 19 zabezpieczonej.

2. W dniu 13 Lutego 1862 r. Franciszka Karaszewskiego współwłaściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1456 położonej.

3 Karola i Katarzyny małżonków Pahl, jako wierzycieli sum złp. 681 gr. 20, czyli rs. 102 k. 25 pod Nr. 2 i sum złp. 1850 z procentem, złp. 580 z procentem, złp. 16, złp. 22 z procentem, złp. 150, złp. 200, złp. 693 gr. 8, złp. 276 i złp. 24 z procentami i złp. 98, kosztów sposobem ostrzeżenia pod Nr. 5 działu IV. wykazu hypotecznego nieruchomości w Warszawie pod Nr. 961 stojącej ubezpieczonych, otworzyły się spadki, do regulacji których, termin prekluzyjny w Kancelarji hypotecznej na dzień 2 (14) Lutego 1863 r. wyznacza.

Warszawa d. 9 (21) Sierpnia 1862 r.

Dziedzicki Adam.

(N. D. 2606) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, że po nastąpionej śmierci:

1. Antoniny Zgliczyńskiej współwłaścicielki sumy rs. 450, na dobrach Zawidz mały w dziale IV, pod Nr. 2.

2. Antoniego Bretschnejder współwłaściciela sumy rs. 630, na dobrach Ilinko Gotardy w dziale IV pod Nr. 7.

3 Ignacego Wyczałkowskiego wierzyciela prawa dzierżawy pod Nr. 4, działu III na dobrach Turza Wilcza A B. C, K. zabezpieczonych.

Otwarte zostały postępowania spadkowe, do uregulowania których termin prekluzyjny na dzień 12 (24) Listopada 1862 r. w Kancelarji Hypotecznej wyznacza się.

Płock d. 28 Kwietnia (10 Maja) 1862 r.

(2) Stanisław Tyrchowski.

(N. D. 2614) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Z powodu śmierci:

1. Antoniego Białobłockiego właściciela dóbr Mlock Baraniec z Przasnyskiego.

2. Jana Tyskiego współwłaściciela dóbr Mierzeńca *A* z Pułtuskiego.

3. Karola Janiszewskiego wierzyciela dóbr Brzoze, Radzynek i Duszoty z Lipnowskiego, oraz dóbr Zakliczewa z Pułtuskiego.

4 Józefa Komierowskiego właściciela dóbr Wąsewa z Ostrołęckiego.

5. Józefa Chlebowskiego współwłaściciela dóbr Beklewo Izydory z Lipnowskiego.

6. Domiceli Jasińskiej wierzycielki dóbr Osiek i Ogorzelice z Okręgu Płockiego, oraz dóbr Jastrzębie z Lipnowskiego.

7. Józefy Romockiej wierzycielki dóbr Wylazłowo, Księte *A* i Biskupino z Lipnowskiego.

8. Ignacego Bęskiego współwłaściciela i wierzyciela dóbr Zgliczyno Witowe i Glinki *AB* z Mławskiego.

9. Łukasza Tyburskiego właściciela nieruchomości w Płocku pod N. 322 3/4 położonej, toczy się postępowanie spadkowe w dniu 14 (26) Listopada r. b. ukończyć się mające, wzywam przeto interesentów, aby w dniu tym do regulacji spadków w Kancelarji mej stanęli.

Płock d. 6 (18) Maja 1862 r.

Michał Wołowski.

(N. D. 2607) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Augustowskiej.*

Zawiadamia osoby interesowane, iż z powodu zejścia:

1) Marjanny Szpadkowskiej właścicielki nieruchomości miejskiej w Łomży Nr. 92, 93, i 94; 2) Cypryana Podbielskiego właściciela części wsi Gniazdowo lit. K. w Powiecie Łomżyńskim, oraz Honoraty Podbielskiej wierzycielki sumy złotych 2000 w dziale IV pod Nr. 3. w hypotece zapisanej; 3) Piotra ojca i Franciszka syna Szumowskich właścicieli części wsi Szumowo Góra w Powiecie Łomżyńskim; 4) Karola i Scholastyki Zamskich właścicieli części wsi Górskie lit. *G. F. C.* w Powiecie Augustowskim; 5) Jana Wnorowskiego właściciela części wsi Jankowo Skarbowo lit. *E B.* 6) Aleksandra i Ignacego Sledziewskich współwłaścicieli części wsi Łosie Dołęgi lit. *A.* w Powiecie Łomżyńskim; 7) Karola Kaczyńskiego współwłaściciela częci wsi Babendy *C. D.* w Powiecie tymże; 8) Marjanny Tyborowskiej wierzycielki sumy złotych 3,000 na dobrach Tybory Trzcianka lit. *B.* w Powiecie tymże, w dziale II. pod Nr. 1. w hypotece zapisanej. 9) Icka Moszkowicza Bramsohn wierzyciela sumy złotych 6,800 w dziale IV. pod Nr. 1. na nieruchomości Łomża Nr. 88 zabezpieczonej w hypotece; 10) Napoleona Landanskiego wierzyciela 1/5 części sumy rs 4.500 w dziale IV. hypoteki na dobrach Szczepankowo, Lisy, Czaplice osobne i Godlino w Powiecie Łomżyńskim, oraz Mozdzenie Grędy w Powiecie Augustowskim intabulowanej; toczy się po nich postępowanie spadkowe; wzywam przeto wszystkich interesentów do uregulowania tych spadków na dzień 17 (29) Listopada roku bieżącego w Kancelarji Ziemiańskiej w Łomzy przed podpisanym Rejentem,

Łomża dnia 7 (19) Maja 1862 r.

Mateusz Smiarowski, Rejent.

(N. D. 4311) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Po śmierci: 1. Edwarda Szydłowskiego wierzyciela sumy złp. 200,000 na dobrach Wołkowyje w Okręgu Hrubieszowskim Gubernii Lubelskiej położonych ubezpieczonej, 2. Jana-Antoniego 2ch imion Sawickiego współwłaściciela dóbr Gruszka mała D. 3. Macieja Gruszeckiego właściciela dóbr Gruszka mała B. 4. Katarzyny Dębowskiej właścicielki dóbr Gruszka mała C. w Okręgu Zamojskim Gubernii Lubelskiej położonych. 5. Rocha Lipińskiego i z Aleksandry z Lipińskich Bieguńskiej współwłaścicieli dóbr Sławina i woli Sławińskiej w Okręgu i Gubernii Lubelskiej położonych, i 6. Kacpra Kluczewskiego wierzyciela sumy złp. 1,000 ubezpieczonej na nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr. pol. 86 położonej a Nr. hypot. 58 oznaczonej, rozwinięte jest postępowanie spadkowe i termin do regulacji tych spadków na dzień 14 (26) Lutego 1863 r. jest wyznaczony. Wszyscy zatem interesenci w należne dowody opatrzeni, przedemną Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej, pod prekluzją praw swoich stawić się winni.

Lublin dnia 1 (13) Sierpnia 1862 r.

Bonar Sędzia, p. o. P. Z.

(N. D. 2082) Po Marcinie Rossetim na d. 10 Marca 1850 r. w Warszawie zmarłym, pozostał spadek bezdziedziczny składający się: z gotowizny w Banku Polskim i kasie Oszczędności tudzież kapitału hypotecznego. Ponieważ do spadku tego nikt się dotąd nie wylegitymował, stosownie zatem do Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r., wzywam wszystkich interesentów, ażeby w ciągu sześciu miesięcy od daty zamieszczenia tego obwieszczenia w Dzienniku Powszechnym jakoteż w Dzienniku Gubernialnem Warszawskim z prawami swemi zgłosili się, i takowe w drodze właściwej udowodnili, po upływie albowiem tego czasu, Prokuratorja wniesie do Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie żądanie, o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie rzeczonego spadku bezdziedzicznego.

Warszawa d. 26 Marca (7 Kwietnia) 1862 r.

(3) Felix Wiśniewski, Obrońca Prok. w Kr.

(N. D. 2613) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Kraśnickiego.*

Po śmierci Herszka Bryks właściciela nieruchomości pod Nr. pol. 47, przy ulicy Bydlęce Targowisko w mieście Kraśniku położonej, otworzył się spadek do uregulowania którego oznaczam termin prekluzyjny półroczny na dzień 18 (30) Października 1862 r. w którym strony interesowane stawić się winny.

Kraśnik d. 16 (28) Marca 1862 r.

L. Pawęczkowski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 4298) *Sąd Pokoju Okręgu Miechowskiego.*

Z powodu żądanej przez Wincentego i Urszulę małżonków Wilanowskich regulacji hypoteki domu w mieście Słomnikach Gubernii Radomskiej w Rynku pod Nr. 47 położonego, wraz z podwórzem i zabudowaniami przy nim będącemi na zachód z rynkiem miasta Słomniki, na wschód z drogą wiodącą do traktu bitego (szose) na południe z domem Piotra Kurkiewicza, na północ z ścianą domu Trenarpka Ciałonicza graniczącego, wyznaczony został do takowej regulacji termin na dzień 16 (28) Listopada 1862 r. w tym więc terminie interesenci z prawami swemi do rzeczonej nieruchomości w Sądzie tutejszym pod skutkami prekluzji stawić się, winni osobiście lub przez pełnomocników szczegółowo do tej czynności upoważnionych.

Ogłoszenie decyzji nad dziełem regulacji nastąpi w dniu 17 (29) Listopada 1862 roku.

Miechów dnia 26 Lipca (7 Sierpnia) 1862 r.

za Podsędka. Kołdrasiński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4313) *Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych.*

Na zasadzie upoważnienia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, podaje do powszechnej wiadomości, iż na dostawę drzewa sosnowego w sążniach kubicznych, porznięcie i połupanie onego, na potrzebę biór tejże Komisji w ciągu roku jednego, odbędzie się w d. 17 (29) Sierpnia r. b. o godzinie 11 z rana w biurze tejże Komisji, licytacja przez opieczętowane deklaracje in minus, to jest za sążeń kubiczny drzewa sosnowego rs. 8 k. 75, za porznięcie i połupanie takiegoż sążnia po k. 95, czyli razem od rs. 9 k. 70. Każdy przeto chęć licytowania mający, obowiązany jest złożyć na vadium rs. 400 i na koszta ogłoszenia rs. 5, które to kwoty nieutrzymującemu się na licytacji zaraz powrócone zostaną.

Warunki do tej licytacji przejrzeć można codziennie w godzinach biurowych, wyjąwszy świąt, w Kancelarji Komisji Rządoweej

Deklaracje opieczętowane składane być winny w Kancelarji Komisji w godzinach biurowych, to jest od 9 z rana do 3 z południa i nie później jak do dnia licytacji, to jest do 17 (29) Sierpnia r. b. do godziny 11 z rana; później złożone przyjęte nie będą. Do licytacji przypuszczeni będą tylko handlujący drzewem i posiadający w Warszawie składy drzewa, a w tym celu obowiązani dołączyć do deklaracri dowody kwalifikacyjne.

Deklaracja winna być napisana wyraźnie, bez skrobań, poprawek i przekreśleń, podług wzoru następującego.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Dyrektora Kancelarji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia 8 (20) Sierpnia r. b., podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy dla tejże Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych przez ciąg roku jednego, to jest od dnia 1 Września r. b. do dnia 1 Września 1863 r. drzewa opałowego sosnowego w szczapach trzyłokciowych sążni około sześćset, po cenie za jeden kubiczny z odstawieniem do pałacu, ułożeniem w sążnie, porznięciem, połupaniem i złożeniem w komórki rs. . . . . (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit kasy Głównej Królestwa, lub Banku Polskiego na złożone vadium w ilości rs. 400, wyraźnie czterysta dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. przy ulicy N. pod N.

Pisałem w Warszawie dnia . . . . mca . . . . . 1862 r.

(podpisać czytelnie imię i nazwisko.)

Warszawa d. 8 (20) Sierpnia 1862 r.

Referendarz Stanu, Paprocki.

(N. D. 4294) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 4 (16) Września 1862 r. w biurze Naczelnika Powiatu Radomskiego, odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji, na entrepryzę reperacji kościoła i oparkanienie cmentarza kościelnego w parafji Goryń w Powiecie Radomskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 1366 k. 63.

Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Radomskiego. Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprzy, aby deklaracje swe na dzień 4 (16) Września 1862 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Radomskiego w następującej treści:

Że podejmuję się entreprzy reperacji kościoła i oparkanienie cmentarza kościelnego, w par. Goryń Pcie Radomskim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rs. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 130 k. 66, wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadium na mój koszt, lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 1 (13) Sierpnia 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,

(1) Radca Gubernialny, w z. Swirski.

Naczelnik Kancelarji, Galiński.

(N. D. 3988) *Naczelnik Powiatu Pułtuskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 21 Sierpnia (2 Września) r. b. o godzinie 11ej przed południem odbędzie się w biurze mojem w trzecim terminie, minus licytacja, przez opieczętowane deklaracje, na entreprzyę reparacji mostu taryfowego klasy IVej na rzece Orzyc pod M. Makowem od sumy rs. 2603 kop. 18 zatwierdzonym kosztorysem objętej:

Każdy mający chęć podjęcia się tej entreprzy, winien do którejkolwiek kasy skarbowej, miejskiej lub do Banku Polskiego złożyć w gotowiźnie vadium rs. 260 jako 1/10 część sumy anszlagowej i kwit depozytowy dołączyć do deklaracji, która podług poniżej dołączonego wzoru, powinna być napisana, czysto i wyraźnie bez żadnych poprawek i przekreśleń, a następnie złożona na ręce samego Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy, przed terminem oznaczonym, gdyż później złożona lub niepodług dołączonego wzoru napisana, za żadną uważaną będzie.

Warunki licytacyjne i kosztorys każdego czasu w godzinach biurowych, wyjąwszy święta uroczyste w biurze moim są do przejrzenia.

Pułtusk dnia 18 (30) Lipca 1862 r.

J. Ostaszewski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Pułtuskiego z dnia 18 (30) Lipca 1862 r. Nr. 13067 podaję niniejszą deklaracją, że podejmuję się entreprzy reparacji mostu taryfowego klasy IV. na rzece Orzyc pod M. Makowem położonego, za sumę rs (tu wypisac wyraźnie sumę literami) w ścisłem zastosowaniu się do kosztorysu zatwierdzonego, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom zawartym w warunkach licytacyjnych.

Kwit kasy N. na złożone w niej vadium rs. 260 do łączam, kióre wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o przesłanie takowego do N na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N: pisałem w N. miesiąca N 1862 roku.

(tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

(N. D. 4089) *Naczelnik Powiatu Łomżyńskiego.*

W dniu 21 Sierpnia (2 Września) r. b. o godzinie 4 po południu, w biurze tutejszego Powiatu odbywać się będzie in minus licytacja za podaniem sekretnie opieczętowanych deklaracji na entreprzyę restauracji kościoła parafialnego w Pieszułach anszlagowanego na rs. 669 kop. 60 1/2, oraz na oparkanienie nowego cmentarza grzebalnego, tamże anszlagowanego na rs. 728 kop. 70 1/2, czyli razem rs. 1398 kop. 31, a to pod warunkami w tym celu spisanemi i złożeniem vadium 1/10 części sumie powyższej wyrównywającego to jest rs. 139, kop. 84, o czem zawiadamiając interesowaną publiczność, nadmieniam że anszlag i warunki codziennie w mem biurze przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Łomżyńskiego z dnia 16 (28) Lipca r. b. Nr. 20778, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się entreprzy restauracji kościoła parafialnego w Pieszułach, oraz oparkanienie nowego cmentarza grzebalnego tamże za sumę rs. NN. wyraźniej NN. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym.

Kwit kasy N. na złożone vadium w kwocie rs. 139, kop. 84, dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o odesłanie na mój koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia mca i roku N.

(tu wyraźny podpis imienia i nazwiska)

Łomża d. 16 (28) Lipca 1862 r.

Radca Kolegjalny, Dębski.

(N. D. 4312) *Управленіе Генералъ-Интенданта I. Арміи.*

Въ Управленіи Генералъ-Интенданта бывшей I-й Арміи въ Варшавѣ, будутъ производится торги на перевозку сухопутно изъ Бреста-Литовскаго въ Варшаву 19,500 четвертей муки или ржи, съ пропорціею крупъ.

Сроки назначены: для торга 24 Августа (5 Сентября), а для переторжки 27 Августа (8 Сентября) сего года.

Генералъ-Интендантъ, объявляя объ этомъ, ко всеобщему свѣденію, приглашаетъ желающихъ участвовать въ означенныхъ торгахъ, явиться въ его Управленіе въ сказанные сроки, съ законными залогами.

Кондиціи, на основаніи которыхъ должна быть произведена перевозка провіанта, желающіе могутъ видѣть въ Управленіи ежедневно съ 10 часовъ утра до 3 часовъ по полудни.

г. Варшава 9 Августа дня 1862 г.

(1) Генералъ-Интендантъ, Синельниковъ.

(N. D. 4293) *Komora Celna Wieruszów*

Podaje do wiadomości, że w dniu 13 (25) Sierpnia r. b. o godzinie 9ej z rana, sprzedane będą na tejże komorze, w m. Wieruszowie, w Powiecie Wieluńskim, Gubernii Warszawskiej, przez publiczną licytacją różne skonfiskowane towary, a mianowicie: perkaliki, chustki i materje bawełniane, drukowane, jedwabne i wełniane materje, drelich lniany i inne drobne rzeczy, oszacowane w ogóle na rs. 1194 kop. 74.

Wieruszów dnia 4 (16) Sierpnia 1862 r.

Radca Dworu, Skowzgird.

za Dyrektora Komory,

(N. D. 4302) *Sekwestrator Magistratu miasta Warszawy Cyrkułów* 1 i 7.

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcją należności Skarbowych i miejskich ruchomości, a mianowicie: łóżka jesionowe, sekretarka, fortepian, szafy jesionowe, kanapa i 12 krzeseł machoniowych, w d. 26 Sierpnia 1862 r. o godzinie 10 z rana, na targu publicznym Żelazną-Bramą zwanym, przez licytację publiczną, za gotowe pieniądze więcej dającemu sprzedane zostaną.

Warszawa d. 8 (20) Sierpnia 1862 r.

Kołudzki, p. o.

(N. D. 4303) *Sekwestrator Magistratu miasta Warszawy Cyrkułów* 1 i 7.

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcję należności Skarbowych i miejskich ruchomości, a mianowicie: łóżka machoniowe, szafy jesionowe, szesląg i biurko machoniowe, lustra, platy marmurowe, kanapa, 12 krzeseł, fotele machoniowe i t. p. w dniu 26 Sierpnia 1862 r. o godzinie 10 z rana, na targu publicznym Żelazną-Bramą zwanym, przez licytację publiczną, za gotowe pieniądze więcej dającemu sprzedane zostaną.

Warszawa d. 8 (20) Sierpnia 1862 r.

Kołudzki, p. o.

(N. D. 4301) Nieruchomość w Warszawie przy ulicy Żabiej pod Nr 413*d* na gruncie czynszowym położona, składająca się z domu frontowego od ulicy Żabiej i Żelaznej-Bramy, masiv murowanego o parterze i pierwszem piętrze, komórki w podworzu stojącej z lewej strony, komórek w podwórzu stojących dachówką pokrytych, fundamentów nowowznoszonego domu, i 1159 łokci kw. gruntu, do SSrów Krystjana Pischl jako to: Jana Pischl obywatela pod Nr. 413*d*, Rozyny z Pischlów Hermana Wengler urzędnika telegrafów mał. pod Nr. 1021 w Warszawie zamieszkałych, oraz małoletniej Teresy Henryki Pischl, której opiekunką główną jest jest matka Rozyna z Fischerów Pischl po Krystjanie Pischl pozostała wdowa pod Nr. 413*d*, zaś przydanym opiekunem Jan Koeltz obywatel pod Nr. 1064 również w Warszawie zamieszkali, należąca, na mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie z d. 19 (31) Stycznia 1862 r. przez biegłych na sumę rs. 14459 kop. 20 oszacowana, na żądanie Rozyny z Pischlów Wengler, Hermana Wengler mał. w asystencji i za upoważnieniem męża swego działającej, przeciw wyżej wymienionym współsukcesorom, przedaną będzie przed W. Dyamentem Sędzią Tegoż Trybunału delegowanym, w miejscu posiedzeń dopiero wskazanego Trybunału w Warszawie pod Nr. 549.

Termin do przygotowawczego przysądzenia został oznaczony na d. 7 (19) Sierpnia 1862 r. godzinę 9 3/4 z rana.

Warunki tej przedaży mogą być przejrzane u W. Pisarza Trybunału Wydziału II. i u podpisanego Patrona w Warszawie pod Nr. 549*a* zamieszkałego, tą przedażą dyrygującego.

Licytacja zaczynać się będzie od powyższej sumy rs. 14459 kop. 20, a vadium wynosi rs 2000.

Warszawa d. 6 (18) Lipca 1862 r.

Władysław Chęciński, Patron.

Po odbyciu powyższego terminu przygotowawczego przysądzenia termin do stanowczego przysądzenia wyżej wyrażonej nieruchomości wyznaczony został na dzień 22 Sierpnia (3 Września) r. b. godzinę 5tą po południu i odbędzie się w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 przed W. Dyamentem Sędzią Delegowanym.

Warszawa d. 8 (20) Sierpnia 1862 r.

Władysław Chęciński, Patron.

(N. D. 4274) Podpisany Adwokat w Warszawie przy ulicy Ś-to-Jerskiej pod Nr. 1777 zamieszkały, wiadomo czyni i ogłasza, iż

Nieruchomość pod Nr. 1230,

w Warszawie przy ulicy Pańskiej położona, do współwłasności niżej wymienionych, po Janie Wiśniewskim i Katarzynie Karkuszewskiej nabywców, należąca, z mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pomiędzy Grzegorzem i Rozalią z Rabińskich małżon. Karkuszewskiemi, obywatelami w Warszawie pod N. 1184 zamieszkałymi, z jednej, A, Gotliebem Scharleman obywatelem, Marjanną-Franciszką z Karkuszewskich Jana Śmiałkowskiego obywatela żoną, w asystencji tegoż czyniącą, wszystkiemi w Warszawie pod 1230 zamieszkałymi, jako pozwanymi, z drugiej strony. w dniach 16 (28) Lutego i 1 (13) Czerwca 1862 r. zapadłych, sprzedaną będzie, przez publiczną działową licytację. w miejscu posiedzeń rzeczonego Trybunału Wydziału II. w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 odbyć się mającą przed Dyamentem Sędzią Trybunału delegowanym, na popieranie podpisanego Adwokata w imieniu Grzegorza i Rozalii z Rabińskich małżonków Karkuszewskich, jako powodów współwłaścicieli działającego.

Po odbyciu w d. 8 (20) Czerwca r. b. pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży. a w dniu 23 Lipca (4 Sierpnia) r. b. drugiej publikacji i zarazem przygotowawczego przysądzenia. termin do ostatecznego przysądzenia, oznaczony został na dzień 21 Sierpnia (2 Września) 1862 r. godzinę 4 z południa.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 3105 kop. 35½, jako wartości przez biegłych ustanowionej. Vadium ustanowione jest na rs. 600.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału II. i u podpisanego Adwokata sprzedażą dyrygującego.

Warszawa d. 4 (16) Sierpnia 1862 r.

(2) Hipolit Tafiłowski, Adwokat.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 4271) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa niniejszem Joska i Małkę Zagtregerów kramarzy z pod Nr 1097 A. w Warszawie bez wymeldowania wyszłych i na teraz z pobytu i zamieszkania niewiadomych, ażeby się w własnych interesach w ciągu dni 30tu od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie tutejszym stawili się lub wiadomość o teraźniejszem swem zamieszkaniu nadesłali, w przeciwnym albowiem razie po upłynionym terminie listy gończe za niemi będą wydane.

Warszawa dnia 31 Lipca (11 Sierpnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3963) *Sąd Policji Prostej Okręgu Łomżyńskiego.*

W dniu 31 Grudnia 1861 r. w mieście Stawiskach przejęte zostały 1 klacz biała, rosliny małej, lat 5 mająca, z grzywą i z ogonem siwem i 2 koń kasztanowaty rosliny średniej lat 8 mający, z kwiatkiem na grzbiecie, z grzywą i ogonem jaśniejszą z podbrzuchem w pachwinach tylnych białem, które jako do niewiadomego właściciela należące, znajdują się w depozycie Sądu tutejszego. Podając więc o tem do publicznej wiadomości, wzywa niewiadomego właściciela aby z dowodami własność usprawiedliwiającemi w ciągu dni 40 po odbiór rzeczonych koni do Sądu tutejszego zgłosił się, w przeciwnym bowiem razie konie te przez publiczną licytację na rzecz skarbu sprzedane będą.

Łomża dnia 2 (14) Lipca 1862 r.

Podsędek, J. Milberg.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 3918) *Sąd Policji Prostej Okręgu Szadkowskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem kraju czuwające, aby zwracały baczną uwagę na Fryderyka Zielińskiego inaczej Szczepanem Strzeleckim, przezywającego się, prawnie poszlakowanego o zabójstwo brzemiennej swej żony przed laty pięciu i ostatnio z transportu zbiegłego. Rysopis tegoż jest następujący: lat liczył 35, katolik, wzrostu słusznego, twarzy ospowatej, nosa ściągłego zadartego, twarzy ściągłej, oczu szarych, podbródka okrągłego, ubrany w tak zwany szynel szaraczkowy, pod spodem w kurtkę długą sukienną zielonkowatego koloru już wytartą w kratki, płócienną, buty z krótkiemi cholewami, umie pisać, czytać, oraz grać na skrzypcach, profesji ogrodniczej, wrazie zaś ujęcia, aby go Sądowi naszemu, lub najbliższemu swego zamieszkania pod ścisłą strażą dostawiły.

Szadek dnia 14 (26) Lipca 1862 r.

Podsędek, Kojek.

(N. D. 3756) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jakoteż i wojskowe nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Mendla Szlamowicza Flom v. Aleksandra Grabowskiego, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, dawniej stale w m. Ozorkowie Powiecie Łęczyckim, a czasowo w Warszawie zamieszkałego, obecnie zaś z pobytu niewiadomego, baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia go Sądowi tutejszemu lub najbliższemu pod strażą odstawiły, rysopis jego jest następujący: wzrost średni, tusza mierna, twarz pociągła, czoło nizkie, oczy niebieskie, nos i usta mierne, wąsy i faworyty blond, włosy czarne, brak kilku zębów, ubrany w surdut kamlotowy koloru szaraczkowego, takież spodnie, surdut nankinowy jasny letni, kamizelkę podartą, chustkę wełnianą czarną, buty stare i czapkę sukienną starą z rydelkiem.

Łęczyca d. 3 (15) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, Wójcicki.

(N. D 4316) Do dzisiejszego numeru Dziennika dołącza się Wykaz numerów Obligacji Cząstkowych na złp. 500, Certyfikatów lit. B, na złp. 200 i Certyfikatów lit. A, na złp. 300, wylosowanych od r. 1836, do 1861 r. z któremi właściciele nie zgłosili się do dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861/62 r.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.